

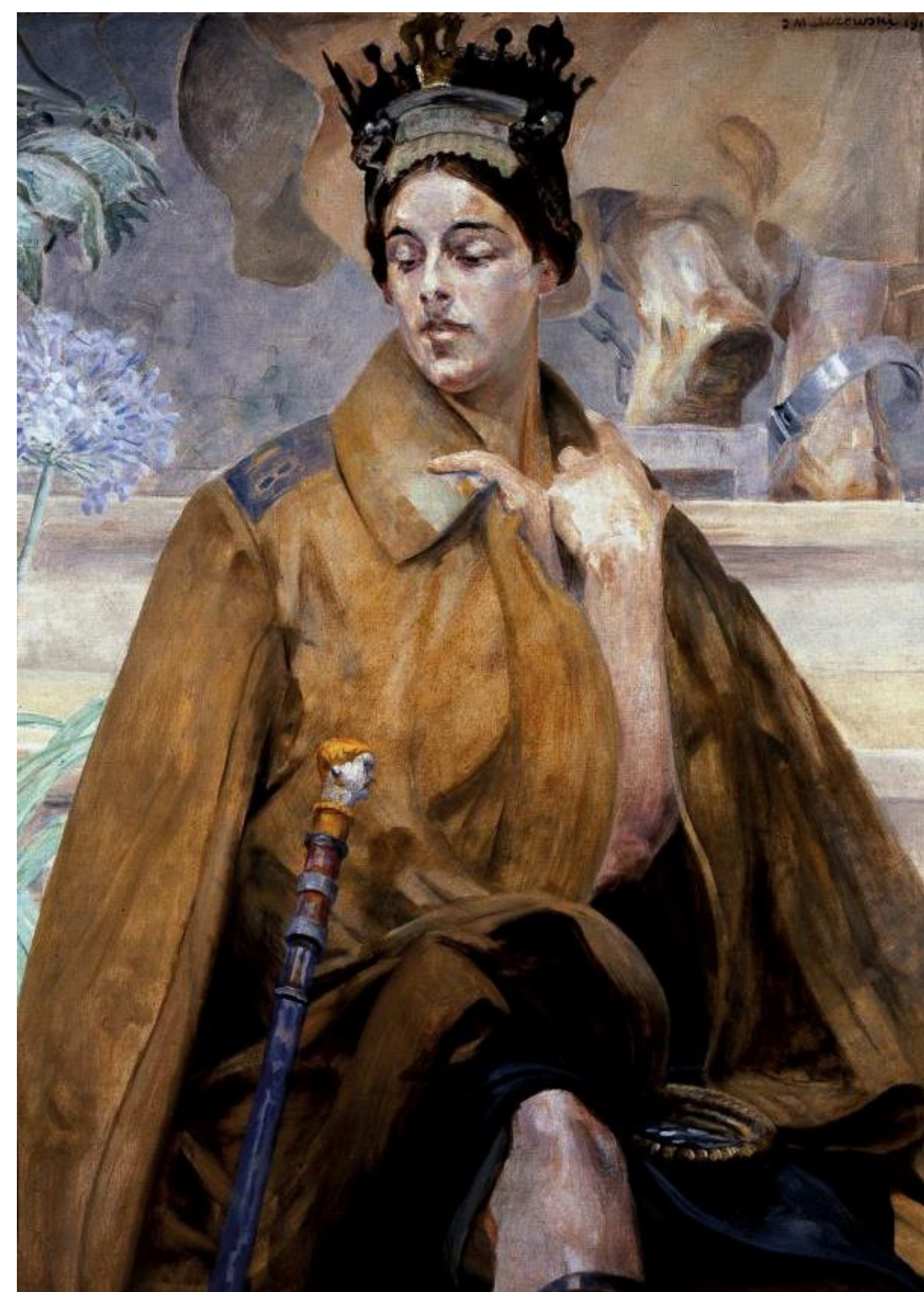


NR 3 (81)

ROK 2024

NR ISSN 2083 - 0017







**Powinność. Pismo
kulturalno-społeczne
Ziemi Chełmskiej**

Wydawca:

Parafia pw. Chrystusa
Odkupiciela w Chełmie,
Parafialny Oddział Akcji
Katolickiej przy Parafii
pw. Chrystusa Odkupiciela
22-100 Chełm
ul. Ks. Mrozka 2
redakcjapowinność@wp.pl

Redakcja w składzie:

Bożena Czupryńska,
Jacek Pomiankiewicz,
ks. Piotr Stasieczek,
Eugeniusz Wilkowski - redaktor
odpowiedzialny,
Tomasz Pomiankiewicz -
współpraca (fotografia).

Skład i łamanie:

Eugeniusz Wilkowski

Okładka:

ks. Piotr Stasieczek
Barbara Waryszak

ISSN: 2083-0017

Druk:

Mazowieckie Centrum Poligrafii
Ewelina Hunkiewicz
ul. Ciurlionisa 4
05-270 Marki

SPIS TREŚCI

Od redakcji	2
Prawica wobec nowych wyzwań <i>Eugeniusz Wilkowski</i>	5
Troska papieża Franciszka o pokój <i>Eugeniusz Wilkowski</i>	9
Zaburzenia metaboliczne i ich konsekwencje <i>Jan Fiedurek</i>	10
Apel E. Wilkowskiego do K. Grabczuka <i>Eugeniusz Wilkowski</i>	13
Z Kurii Karmelitańskiej do Kurii Watykańskiej. O. dr Rafał Aleksander Wilkowski OCD pracownikiem Stolicy Apostolskiej <i>O. Szczepan Tadeusz Praśkiewicz OCD</i>	13
Prawo harcerskie (cz. I) <i>Ks. Piotr Stasieczek</i>	16
Róże modlitwy <i>S. Maria Barbara Handerska CSSH</i>	19
Monografia parafii Chrystusa Odkupiciela w Chełmie <i>Jacek Pomiankiewicz</i>	19
Książnica Zamojska i jej zbiory <i>Renata Ożgo</i>	21
Doświadczenie życiowe Wojciecha Gonery <i>Opracowano na podstawie przysłanych materiałów</i>	24
Wózkiem do nieba <i>Piotr Piela</i>	27
„Powinność” zobowiązuje <i>Eugeniusz Wilkowski</i>	28
Smutno mi, Boże (z inspiracji J. Słowackiego) <i>Jan Fiedurek</i>	30
Fraszki refleksyjne <i>Jan Fiedurek</i>	31
Dramat polskich rolników <i>Eugeniusz Wilkowski</i>	32
Musimy siać <i>Wincenty Pol</i>	36
Prośba <i>Mieczysław Romanowski</i>	36

Od redakcji

Ostatnie wybory w Polsce zdecydowanie zmieniły układ sił politycznych w kraju. Przez osiem lat rządząca krajem Zjednoczona Prawica, której najsilniejszym członem było Prawo i Sprawiedliwość, stała się opozycją. Koalicja powyborcza obejmuje siły liberalno-ludowo-lewicowe. Jest zróżnicowana, z wyraźną dominacją Koalicji Obywatelskiej. Wybory przyjmuje się za jeden z najważniejszych mechanizmów określających sposób funkcjonowania współczesnych systemów politycznych. Za ich pośrednictwem dokonuje się legitymizacja ustroju i prawomocna zmiana ekipy sprawującej władzę. To wyborcy decydują, jacy politycy będą dominowali po wyborach i jakie programy polityczne będą realizowane. Większość parlamentarna, wyłoniona w wyborach, uzyskuje tytuł rządu aż do następnych wyborów. Natomiast siły polityczne, które dotąd sprawowały władzę, stają się opozycyjnymi. Mechanizm ten w państwach demokratycznych przyjmowany jest za stałe zjawisko życia politycznego. Opozycja stanowi bardzo ważną składową mechanizmów rządzenia państwem demokratycznym, w których jest respektowana zasada alternatywności rządów. Najogólniej ujmując, sprowadza się do przejmowania przez partię (partie) zwycięską (zwycięskie) mandatu sprawowania władzy, a pozostałe tworzą opozycję. Większość rządząca musi się liczyć z funkcją kontrolną tych sił, uwzględniać krytykę i propozycje rozwiązań pochodzących od strony opozycyjnej. W normalnym warunkach jej rola jest niezwykle istotna. Rządzących stale powinna kontrolować, poddawać krytyce merytorycznej większość parlamentarną, a przede wszystkim wypracowywać własne idee i konstruktywne propozycje dotyczące rozwiązań podstawowych zadań państwa, poczynając od gwarancji bezpieczeństwa zewnętrznego. Obecność skutecznej i krytycznej opozycji chroni państwo przed niebezpieczeństwem zmonopolizowania władzy przez grupy polityczne, które ją przyjęły.

W warunkach polskich opozycję polityczną stanowi teraz prawa strona sceny politycznej. Jeżeli nawet nie jesteśmy jej zwolennikami, ale nasze działania są pochodną troski o struktury państwa, to musimy wskazywać na konieczną obecność merytorycznej opozycji. Dla dobra kraju w powstałych uwarunkowaniach powinniśmy prowadzić dyskusję o kondycji polskiej prawicy. Nie dysponujemy jedną, precyzyjną

definicją prawicy. Ponadto powinniśmy odróżnić pojęcie ideologii od doktryny. Pierwsza z nich jest systemem idei i przekonań, nie zawsze uporządkowanych, odwołujących się do określonego zestawu podstawowych treści, służących do całościowego interpretowania świata. Ideologia swoje założenia przyjmuje za niepodważalne, żąda przynależności i emocjonalnej więzi z tym, co głosi. Z tej racji ideolog swoje wizje narzuca, doktryna natomiast wskazuje na pogląd i sposób jego konkretyzacji. Dlatego będziemy używać kategorii doktryna. Ich badaniem zajmują się dyscypliny naukowe z pogranicza politologii, prawa i historii. Ogólnie przez doktrynę rozumie się uporządkowany zbiór poglądów na życie polityczne danego społeczeństwa, z wizją władzy i ustroju państwa. Zawiera wskazania teoretyczne i praktyczne z rekomendacją, jak realizować te poglądy w określonym czasie i w określonej przestrzeni. Pojęcie: doktryna używane jest w rozumieniu szerszym, jako zbiór poglądów wynikających z danej ideologii, (np. doktryna liberalna, konserwatywna) i w węższym, gdy chcemy wyodrębnić jakiś zakres problemów i zjawisk (np. doktryna ekonomiczna), lub wskazać na koncepcję określonego autora (np. doktryna Keynesa). Stając na gruncie doktryn polityczno-prawnych, za klasyczne nurty prawicowe przyjmuje się myśl chadecką i konserwatywną. Uwzględnić także należy nacjonalizm z zastrzeżeniem, że nie jest autonomiczną i kompletną doktryną, lecz zbiorem zasad, które są przyjmowane przez różne odmiany prawicy (Narodowa Demokracja) i lewicy (jakobini). W historii występowały i występują różne typy nacjonalizmów, np.: narodowy liberalizm, narodowy konserwatyzm, narodowy socjalizm, faszyzm, narodowy bolszewizm, narodowy komunizm, nacjonalizm integralny (stał się mitem założycielskim Ukrainy).

Należy podkreślić, że Kościół konsekwentnie opowiada się przeciwko każdej formie nacjonalizmu, gdyż uznaje „tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych” (św. Jan Paweł II). Faszyzm i narodowy socjalizm potępił Pius XI. Ideologie te traktował jako wyraz bałwochwalstwa (encykliki: *Non abbiamo bisogno*, *Caritate Christi compulsi*, a zwłaszcza *Mit brennender Sorge* (O położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej) – 1937. Sobór Watykański II w *Konstytucji duszpasterskiej w świecie współczesnym* (*Gaudium et spes*) stwierdził, że każda dyskryminacja, niezależnie

od podłoża, „powinna być przezwyciężona i zlikwidowana, jako sprzeczna z zamysłem Bożym”. Jan XXIII w encyklice z 1963 r. zaapelował, aby wszelkie spory były rozwiązywane „nie zbrojnie, lecz na drodze dialogu, porozumień i układów”. Paweł VI w encyklice z 1967 r. zwracał się o powszechne braterstwo, zagrożone „przecenieniem własnego narodu”. Za odrzuceniem nacjonalizmu zdecydowanie opowiadał się św. Jan Paweł II.

Trzeba również pamiętać o agraryzmie - doktrynie akcentującej rolę rolnictwa w gospodarce opartej na samodzielnych gospodarstwach rolnych. Wprost odwołuje się do potrzeby działań przyczyniających się do rozwoju kultury i gospodarki wsi. Jest koncepcją sytuującą się między wolnym rynkiem a protekcjonizmem. Aktualnie główną siłą polityczną odwołującą się do tych założeń jest Polskie Stronnictwo Ludowe, określające siebie jako partię centrową. Na gruncie polskim ruch ludowy posiada zarówno tradycję lewicową, jak i prawicową. Po ostatnich wyborach PSL nie zdecydowało się na koalicję z PiS. Opowiedziało się za współpracą z lewicą i nurtem liberalnym.

Nurt chadecki opiera się na katolickiej nauce społecznej. Przyjmując formę uogólnienia, rozumiemy przez nią tę część nauczania Kościoła katolickiego, która się odnosi do zagadnień życia społecznego. Katolickie nauczanie społeczne wyłania się z myśli chrześcijańskiej i pozostaje jego integralną częścią. Misja społeczna ludzkości została zarysowana w *Księdze Rodzaju*, gdy pierwszy człowiek otrzymał od Stwórcy polecenie: „Rośnijcie i mnożcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną” (Rdz 1,28). Został postawiony na czele stworzenia. Bóg jednak nie oznajmił człowiekowi, że ziemia ma mu służyć, lecz nakazał wysiłkiem swojej pracy uczynić ją sobie poddaną. Praca staje się obowiązkiem, a pracowitość cnotą. Zawsze ma wymiar społeczny, tworzy wzajemne zależności. Powstała struktura państwa, jako forma organizacji życia. Problematykę cnót społecznych, w tym obowiązku wobec własnego kraju, znajdujemy w księgach Starego Testamentu. Spośród Ojców Kościoła wyróżnia się św. Augustyn (354-430), twórca podstaw chrześcijańskiej filozofii społecznej. Najpełniejszy wyraz pozostawił w *De civitate Dei* (*O państwie Bożym*). Człowiek został stworzony do życia społecznego. Jego indywidualne szczęście jest uzależnione od „szczęścia społecznego”, czyli od wydolności struktur społecznych. Z tej racji ma obowiązek brać czynny udział w życiu publicznym. Dobry chrześcijanin nie uchyla się od obowiązków i nie rezygnuje z prymatu wartości etycznych, które muszą być

respektowane w życiu indywidualnym i państwowym. Nauczanie św. Augustyna wyznaczało interpretację chrześcijańską do czasów św. Tomasza (1225-1274), jednego z najwybitniejszych filozofów i komentatorów społecznej nauki Kościoła. W człowieku łączą się pierwiastki materialne z duchowymi. Fizycznie przynależy do świata materii. Jako osoba do świata duchowego. Porządek świata wyznacza odwieczne prawo Boże (*lex aeterna*), określające wszystkie wartości, ład społeczny. Człowiek ze swej istoty jest otwarty na nadprzyrodzoność. Dobro jednostki jest „zawarte całkowicie i bez reszty w dobru społecznym”, co nie znaczy, że nie zachowuje swojej autonomii. Doktryna chadecka została doprecyzowana przez encykliki papieskie, poświęcone kwestiom społecznym. Za najważniejsze przyjmuje się ogłoszone przez Leona XIII: *Libertas* (1888) i *Rerum novarum* (1891), następne: *Quadragesimo anno* Piusa XI (1931), *Mater et magistra* (1961) i *Pacem in terris* (1963) Jana XXIII, *Popularum progressio* Pawła VI, *Redemptor hominis* (1979), *Laborem exercens* (1981) oraz *Sollicitudo rei socialis* (1987) Jana Pawła II, a także dokumenty II Soboru Watykańskiego (1962-1965). W rozwoju myśli chrześcijańsko-demokratycznej ważną rolę odegrał także personalizm, którego głównymi twórcami byli: Emmanuel Mounier (1905) i Jacques Maritain (1882-1973).

Za ewolucyjnym, a nie rewolucyjnym charakterem zmian opowiadają się konserwatyści. Bronią ponadczasowych wartości, własności prywatnej, tradycji, rodziny, opowiadają się za rządami prawa, sprawnym i silnym państwem. Za twórcę tej doktryny uważany jest Edmund Burke (1729-1797). Pojęcie: konserwatyzm zostało rozpowszechnione ćwierć wieku później przez Francois-René de Chateaubrianda, który wydawał pismo „Konserwatysta”. Do najwybitniejszych teoretyków doktryny należą: Joseph de Maistre (1753-1821), Benjamin Disraeli (1804-1881), Charles Maurras (1868-1952). Konserwatyści stoją na stanowisku, że społeczeństwu nie wolno narzucać żadnych rozwiązań radykalnie zmieniających istniejące struktury i zasady współżycia. Gwałtowne zmiany niszczą naturalne więzi, co rodzi przemoc, jako środek mający zapewnić spójność społeczeństwa. Wprowadza destrukcję i chaos, a dążenie do naprawy zła kończy się złem jeszcze większym. Opowiadają się za przeobrażeniami, które nie naruszają ciągłości historycznej, nie niszczą dziedzictwa kulturowego, a są efektem naturalnego procesu gromadzenia doświadczeń.

Dziś do klasycznych nurtów prawicy odwołuje się szereg partii, ale bez przyjmowania wszystkich założeń danej doktryny. Prowadzi to

do postrzegania prawicy jako zróżnicowanego wewnętrznie nurtu aksjologii politycznej. Słaba znajomość klasycznych rozwiązań prowadzi nieuchronnie do zagubienia się ideowego i rezygnacji z definiowania podstawowych kategorii. W popularnym określeniu prawicy przyjmuje się ją za stanowisko przeciwstawne wobec lewicy.

Z propaństwowych przesłanek skupiamy się na kondycji dzisiejszej polskiej prawicy, która musi podjąć wysiłek zdefiniowania swojego oblicza ideowego poprzez powrót do korzeni, z ich adaptacją do aktualnych wyzwań. Już w starożytnym Rzymie zauważono, że każda władza deprawuje, a absolutna, w naszym przypadku pozostająca poza kontrolą, w sposób absolutny. W czasach nowożytnych na tę prawidłowość zwrócił uwagę brytyjski myśliciel John Dahlberg-Acton (1834-1902). Obecna większość parlamentarna w Polsce składa się z sił politycznych reprezentujących szerokie spektrum sceny politycznej. W opozycji parlamentarnej pozostaje jedynie prawica, niezależnie, jak ją definiujemy. Z tej racji na niej spoczywa wielka odpowiedzialność historyczna, sprowadzająca się do troski o przynajmniej elementarną przejrzystość struktur państwa. Jej przeciwnicy przypominają, że do niedawna, będąc siłą rządzącą, sama dopuściła się wielu kardynalnych zaniedbań. Nie przeczy my, że tak nie było. Pisaliśmy o niej krytycznie. Teraz zmieniły się uwarunkowania i prawica stanęła przed innymi wyzwaniami. Powinna być konstruktywną, zatroskaną o rację stanu państwa opozycją polityczną. Od rządzących oczekujemy czytelnich zasad rządzenia. Na rzeczywistość należy patrzeć realnie. Już dostrzegamy nowe formy nepotyzmu, wprowadzania zamętu w oświacie, odrzucenia konstytucyjnej ochrony życia od chwili poczęcia, braku troski o ważne segmenty życia państwowego, np. rolnictwa. Mamy prawo oczekiwać jasnych rozwiązań podejmowanych w interesie Polski, a nie racji partyjnych, ideologicznych czy zewnętrznych. Podkreślamy, że interesuje nas racja stanu państwa przyjmowana za dobro nadrzędne, któremu powinny służyć obie strony sceny politycznej: koalicja rządząca i opozycja. Zostały wpisane w istniejący system polityczny, który staje się wydolny jedynie wówczas, gdy podstawowi gracze polityczni wypełniają swoje zadania, wyznaczone kartką wyborczą.

Kolejny raz redakcja naszego pisma opowiada się po stronie papieża Franciszka, starając się patrzeć na Jego pontyfikat z pozycji Kościoła powszechnego, a nie interesów politycznych jednego z regionów świata - *Troska papieża Franciszka o pokój*.

Prace legislacyjne nad odstępianiem od ochrony dziecka poczętego mają wymiar zdrowotny, ale i etyczny. Prof. Andrzej Zoll, prezes Trybunału Konstytucyjnego w l. 1993-1997 w rozmowie z RMF FM 11 kwietnia 2024 r. podkreślił, że założenia, które zawierają tzw. aborcję na żądanie, nie są zgodne z konstytucją. Wcześniej opinię tę wyraził 9 kwietnia podczas konferencji zorganizowanej przez Katolicką Agencję Informacyjną oraz Polską Federację Ruchów Obrony Życia. Zaakcentował, że projekty ustaw proponowane przez Lewicę i Koalicję Obywatelską, mówiące o legalizacji aborcji do 12 tygodnia ciąży są niezgodne z konstytucją. 13 kwietnia Marek Sawicki, poseł PSL, na antenie Polsat News zaznaczył: „Nie ma się z czego cieszyć. To jest Konstytucja Rzeczypospolitej, konstytucja obowiązująca od 1997 roku. Artykuł 38. tej konstytucji jasno mówi, że Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę życia, każdego życia”. Czy aktualna większość sejmowa uszanuje porządek konstytucyjny? Wydaje się to mało prawdopodobne. Od dawna nie mamy państwa prawa. W tym kontekście należy odczytywać *Apel Eugeniusza Wilkowskiego do Krzysztofa Grabczuka*, posła, a także opracowanie prof. dr. hab. Jana Fiedurka *Zaburzenia metaboliczne i ich konsekwencje*. Autor ostrzega przed skutkami rozregulowanej gospodarki hormonalnej. Stan ten wywołuje także tzw. antykoncepcja awaryjna (pigulka „dzień po”). Należy mieć świadomość, że każda forma leczenia hormonalnego, zwłaszcza u dzieci i młodzieży, niesie szereg poważnych zagrożeń. Profesor apeluje, aby decyzje o jego podjęciu poprzedzić konsultacjami z lekarzem specjalistą. Tradycyjnie już zapraszamy do lektury Jego wiersza i fraszek refleksyjnych.

O. dr Rafał Aleksander Wilkowski OCD, pochodzący z naszej parafii, latem 2011 r. rozpoczął pracę w Kurii Generalnej Zakonu w Rzymie w charakterze osobistego sekretarza przełożonego generalnego Zakonu, a od 2012 r. także jako sekretarz generalny ds. Mniszek Karmelitanek Bosych. Od 11 marca br. jest pracownikiem Watykańskiej Dykasterii Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, zachowując obowiązki sekretarza ds. Mniszek. W związku z tą zmianą o. prof. dr. hab. Szczepan Tadeusz Praškiewicz OCD, relator Watykańskiej Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, przygotował zarys biograficzny o. Rafała *Z Kurii Karmelitańskiej do Kurii Watykańskiej*.

W szkicu ks. Piotra Stasieczka, duszpasterza chełmskiego środowiska Skautów Europy, współredaktora naszego pisma, wyodrębniają się dwie zasadnicze warstwy treściowe. Ukazywany jest sens pracy z młodzieżą i przedkładane

świadcstwo tego wysiłku. Tym razem ks. Piotr skupia się na dwóch pierwszych zasadach prawa harcerskiego, ukierunkowanego na wychowanie młodego człowieka do czynienia dobra.

Na przełomie lutego i marca tego roku ukazała się monografia naszej parafii. Tekst recenzyjny przygotował gen. dr Jacek Pomiankiewicz. W tym miejscu przypomnijmy rzymską sentencję *Littera scripta manet* (Słowo zapisane pozostaje).

Za osnowę sierpniowego numeru „Powinność” z 2023 r. [4(76)] przyjęliśmy ukazanie roli bibliotek w zachowaniu dziedzictwa kulturowego narodu. Problematyka ta była obecna we wcześniejszych i kolejnych numerach. W niniejszym Renata Ożgo, bibliotekarz Książnicy Zamojskiej, zaprasza do zatrzymania się nad zbiorami tej szacownej Biblioteki. W niej rodzina Zamoyskich zdeponowała księgozbiór klemensowski, tworzony od czasów kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego (1542-1605).

Przybliżamy sylwetkę młodego, ambitnego historyka z Inowrocławia Wojciecha Gonery. I nie tylko dlatego, że jest jednym z nielicznych – w skali kraju – badaczy ruchu niezależnego na wsi, w tym Solidarności Rolniczej. Wokół Niego jest tytuł „możnych tego świata”, a nie wsprą w znalezieniu stabilnej pracy zawodowej. Wierzymy, że sytuacja ta ulegnie zmianie. Panu Wojciechowi gratulujemy dotychczasowych osiągnięć badawczych. Czekamy na kolejne publikacje. Parafrazując słowa św. Pawła, podkreślamy, że występuje Pan w dobrych zawodach, w rozumieniu naukowym, obywatelskim, narodowym.

Zamieszczamy kolejny szkic Piotra Pieli, pracownika Działu Rozwoju, Analiz i Działalności Wydawniczej Książnicy Zamojskiej, przybliżający twórczość Leszka Wójtowicza, zamościanina, dziennikarza, literata, autora książek osnutych na relacjach osób ocalałych z ukraińskiego ludobójstwa. Tym razem Pan Piotr zaprasza do lektury jego pracy *Wózkiem do nieba. Rzecz o siostrze zakonnej i sierotach zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich pod Sahryniem*, czyli o s. Longinie Wandzie Trudzińskiej ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Starowiejskich. S. Longina opiekowała się dziećmi w Zakładzie dla Sierot Wojennych w Turkowicach. 15 maja 1944 r., wraz z ośmioma chłopcami w wieku 10-12 lat, wózkiem torowym wracała z Werbkowic do Turkowic. Do sierocińca wiozła zakupione artykuły spożywcze. Gdy zauważyła płonący kościół w Malicach, pobiegła z chłopcami ratować sprzęt liturgiczny. Zostali otoczeni przez Ukraińców z Ukraińskiej Armii Powstańczej i „popędzeni” w stronę Sahrynia. Na drugi dzień pod

lasem Ukraińcy wszystkich zamordowali, prócz jednego chłopca, który oznajmił, że jest Ukraińcem. O jego losach nie zachował się jakkolwiek przekaz. Przez lata nie było znane miejsce zbrodni. Dopiero w 1975 r. maturzysta, przyszły ks. Jan Pokrywka (1956-2014), odnalazł miejsce mordu i szczątki zabitych. Zostały one ekshumowane i pochowane w Starej Wsi k. Brzozowa na Podkarpaciu. W 2004 r. na miejscu zbrodni postawiono krzyż, a w 2007 r. na placu przed byłym Zakładem dla Sierot Wojennych w Turkowicach odsłonięto pomnik upamiętniający pomordowanych. Szkoła Podstawowa w Sahryniu otrzymała imię s. Wandy Longiny Trudzińskiej i Siedmiu Wychowanków. Te tragiczne wydarzenia są tłem narracji Leszka Wójtowicza. Przypomnijmy, że opisał je także ks. J. Pokrywka w książce *Przemów ciszo terebińskich lasów*, Chełm 2007.

W poprzednim numerze zamieściliśmy konstatację ks. Prałata Ryszarda Winiarskiego „*Powinność*” *ciągle jest sobą i zobowiązuje*. Autor zaznaczył, że jest to forma recenzji ostatniego numeru naszego pisma. Tekst ten wywołał u Pani Marii – stałej czytelniczki naszego periodyku – taką skalę ożywienia poznawczego, wręcz zafascynowania słowem, że zobowiązała redakcję do kontynuowania rozważań ks. Prałata. Czy możemy nie spełnić życzenia uczestniczki Debat Chełmskich (2017-2018)? Odpowiadamy, że „*Powinność*” rzeczywiście zobowiązuje.

Nie wolno milczeć w obliczu dramatu polskich rolników i bezczynności kolejnej ekipy rządzącej, zasłaniającej się nadrzędnością interesów zewnętrznych. Zdradzeni niemal przez wszystkie siły polityczne, zdesperowani rolnicy zostali pozostawieni sami sobie. Podejmują protesty, by zwrócić uwagę na zapaść ekonomiczną rolnictwa.

Wymowa plastyczna okładki wzmacnia przekaz pisma. Na stronie pierwszej alegoryczna, uskrzydłona postać Nike jest wyrazem wiary Jacka Malczewskiego w zmartwychwstanie Polski. Bogini zwrócona jest w stronę wody, z której wyłaniają się mężczyźni, wśród nich i sam artysta. Najbliżej niej, wspinający się na brzeg, ukazany został żołnierz-zesłaniec-tułacz, symboliczny bohater wielu obrazów J. Malczewskiego. Na stronie czwartej (tył okładki) twórca obrazu ukazał młodą kobietę wspartą o studnię i z uśmiechem pełnym nadziei patrzącą przed siebie. Najwyraźniej czeka na wędrowca lub zesłańca powracającego z Syberii, by podać zimną, orzeźwiająca wodę. Na belce obudowy studni wisi płaszcz przypominający szynel wojskowy, znak wielu utworów Malczewskiego. Obraz nie powstał w cyklu *Polonia*, ale jest interpretowany

jako Polonia. Obrazy zamieszczone wewnątrz okładki są zdecydowanie łatwiejsze do odczytania przekazu twórcy, stąd odstępujemy od wyjaśnienia. Wszystkie kierują naszą myśl ku Ojczyźnie, odpowiedzialności za Nią.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim Autorom – duchownym i świeckim – za nadesłane teksty. Za wspólną powinność przyjmujemy potrzebę kontynuowania podjętego przed-

sięwzięcia. Przypominamy, że w wersji elektronicznej wszystkie numery „Powinności...” są dostępne na stronie: odkupiciel.chelm.pl (zakładka „Powinność”) lub <https://www.odkupiciel-chelm.pl/dokumenty/powinność>.

Eugeniusz Wilkowski
- redaktor odpowiedzialny

Prawica wobec nowych wyzwań

Eugeniusz Wilkowski

Przed ostatnimi wyborami postępująca od lat polaryzacja stanowisk doprowadziła do wyodrębnienia się dwóch obozów na polskiej scenie politycznej: PiS i antyPiS, obejmujący szerokie spektrum ugrupowań. Wśród nich głównym „graczem” jest Platforma Obywatelska. Nierozwiązywane, a przez to kumulujące się problemy wewnętrzne, dotyczące zwłaszcza rolników, ale i zewnętrzne przesądziły o wyniku wyborczym. Władzę w kraju przejęły ugrupowania liberalno-ludowo-lewicowe. Pomimo wyraźnych różnic programowych powołany został rząd, z zapowiedzią, że się utrzyma. Podczas kampanii wyborczej obie strony nie stroniły od haseł populistycznych. W zasadzie trwał wyścig w składaniu obietnic niemożliwych do zrealizowania (np. wysokość kwoty wolnej od podatku). Kartka wyborcza sprawiła, że rządząca prawica stała się opozycją. W parlamencie reprezentowana jest głównie przez PiS. Inną siłą pravicową jest Konfederacja skupiająca kilka pomniejszych środowisk. Pozostaje w opozycji zarówno wobec większości sejmowej, jak i PiS. Można zakładać, że zechce utrzymać swoją samodzielność. I niezależnie od naszego stosunku do tego klubu parlamentarnego przyjęć należy, że jego obecność w Sejmie jest wynikiem aktu wyborczego, i nikt nie może go kwestionować. W społeczeństwie pluralistycznym istnieje miejsce dla różnych stanowisk. Podstawową pravicową siłą opozycyjną pozostanie Prawo i Sprawiedliwość. Jego niedawną pozycję polityczną osłabiły nie tylko wybory parlamentarne. Kolejne zmniejszenie wpływów, ale nie „klęskę totalną”, przyniosły wybory samorządowe. Dla członków tej partii jest to bieżący, ale przede wszystkim długofalowy problem. Nas interesuje powstała powyborcza scena polityczna w kontekście troski o wydolność struktur państwa,

realizacji jego żywotnych interesów, zwłaszcza w obliczu niestabilnej sytuacji międzynarodowej. Niestety, Polska nie należy do państw, które mają zdefiniowane swoje zasadnicze interesy, realizowane niezależnie od proveniencji politycznej danego gabinetu rządowego. Dlatego ciągle jesteśmy świadkami ścierania się przyjmowanych rozwiązań – narzucanych przez kolejne partie - w każdej ze sfer życia państwowe-



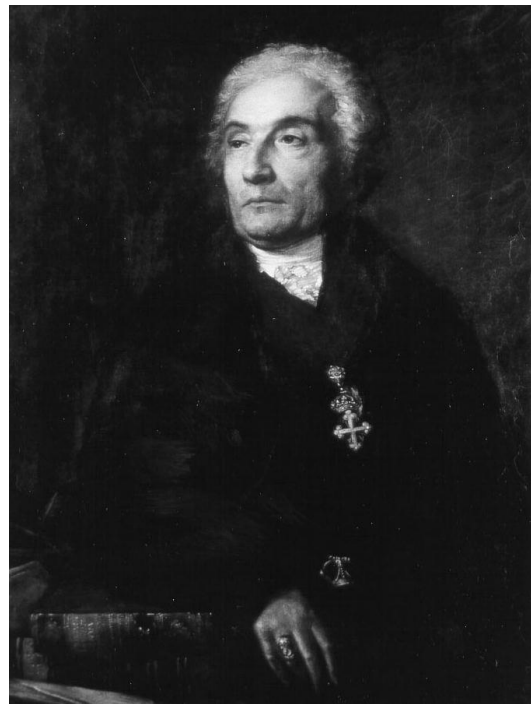
Edmund Burke, twórca myśli konserwatywnej,
źródło: Domena publiczna

go. Z niepokojem patrzymy na system ochrony zdrowia, wymiaru sprawiedliwości, edukacji. Permanentnie zmieniane są przepisy podatkowe, borykamy się z nierozwiązanym problemem mieszkalnictwa. W całej ostrości przez fakt braku ochrony rynku wewnętrznego ujawniła się zapaść ekonomiczna w rolnictwie. To są tylko wybrane obszary zaniedbań, niepozwalające na normalniejsze funkcjonowanie kraju. Mamy świadomość, że problemy te nie pojawiły

się nagle, nawarstwiały się latami, a nawet dekadami. Obywatel ma prawo oczekiwać od swojego państwa, w tym przypadku kierowanego przez nowy rząd, uporządkowania ich. Odwołujemy się do myśli państwowotwórczej nakazującej władzom i obywatelom troskę o wspólne dobro, jakim jest państwo. Mieszkańcy mają też prawo oczekiwać, że ich głosy będą wysłuchane i uwzględniane w przygotowywanych rozwiązaniach. Na podejmowane decyzje w kraju, obok większości parlamentarnej, największy wpływ posiada opozycja parlamentarna, wszak bezpośrednio uczestniczy w procesie legislacyjnym.

Żeby polska prawica – w nowej sytuacji – mogła się wywiązywać ze swoich obowiązków, musi dokonać redefinicji swoich podstawowych kategorii. Jest to tym bardziej konieczne, że w tej przestrzeni powstało wiele nieporozumień, wręcz zamętu. W różnych dyskusjach podnosi się, że PiS jest partią z licznymi hasłami i dążeniami lewicowymi. Z reguły nie wskazuje się wprost, które elementy programowe są takiej proveniencji, ale podtekst sugeruje, że dotyczą głównie zagadnień ekonomicznych i społecznych. Nie zapominajmy, że nawet na gruncie doktryny liberalnej są prowadzone dyskusje o roli państwa w gospodarce, a działania protekcjonizmu państwowego podejmują kraje o ugruntowanej gospodarce wolnorynkowej. W polskiej myśli politycznej i społecznej jest skutecznie lansowany pogląd, że o kwestie społeczne potrafi się troszczyć jedynie lewica. Zapomina się przy tym, że w myśli chrześcijańskiej zagadnienia pracy, słusznej płacy, lichwy są obecne od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Na gruncie katolickiego nauczania społecznego, będącego podstawą doktryny chrześcijańsko-demokratycznej (chadeckiej), wskazuje się na dziesięć zasad, które wyznaczają wizję świata i człowieka: godność osoby ludzkiej, szacunek dla życia ludzkiego, społeczność, uczestnictwo w życiu wspólnotowym, pierwszeństwo ochrony ubogich i słabych, solidarność (sprawiedliwe rozwiązania), służebność, pomocniczość, równość wszystkich ludzi (równe traktowanie), dobro wspólne. W tym zakresie nic się nie zmieniło od ponad dwóch tysięcy lat. Lewica natomiast obciążona została wykreowaniem zbrodniczego systemu zniewolenia, jakim stał się komunizm. Jej obrońcy zwrócą uwagę, że od początku myśli socjalistycznej obecny jest nurt reformistyczny, z czasem ukształtowany w formie socjaldemokratycznej. Wobec tego postawmy pytanie: dlaczego obecnie lewica odchodzi od swojego etosu na rzecz prymatu formacji postmodernistycznych? Przecież one coraz wyraźniej zaprzeczają

pierwotnym założeniom troski o warunki socjalno-ekonomiczne, przenosząc akcenty na inne sfery życia. Z tego powodu coraz więcej odsłon dzisiejszej lewicy staje się zupełnie inną formacją. Powyższe konstatacje ukazują, że problem z samoidentyfikacją ma nie tylko prawa strona sceny politycznej.



Karl Vogel von Vodelstein, Joseph de Maistre. Jeden z twórców myśli konserwatywnej, źródło: Wikipedia

Podkreślmy, że nawet w dyskursie akademickim pojawia się szereg uproszczeń, schematów. Za jedno z nich przyjąć należy, że „utrzymywanie rozbudowanych programów społecznych” jest cechą charakteryzującą wyłącznie lewicę. Czym zatem wytłumaczyć, że polskie gabinety rządowe, różnej proveniencji, w tym lewicowej, bagatelizowały je, a w największym zakresie wprowadził rząd wyłoniony przez PiS? Nie są stawiane pytania, na ile – w tym przypadku – są one pochodną odwoływania się do doktryny chadeckiej, która jednoznacznie upomina się o osoby i o środowiska marginalizowane. Za ten stan świadomości winę ponosi także PiS. Nie potrafił odpowiednio uzasadnić, również przez merytoryczne odwoływanie się do rozwiązań chrześcijańsko-demokratycznych. Za bezsprzeczne przyjąć należy, że zauważalny anty-inteligencki rys PiS formację bardzo osłabił intelektualnie. Partia ta nie była dotąd w stanie przeciwstawić się kreowanemu wizerunkowi, że reprezentuje najmniej wykształconą część społeczeństwa. Stawia się jej zarzut, że instrumentalnie wykorzystwała „sojusz z ołtarzem”. Jest to odrębne zagadnienie. Przyjąć natomiast należy, że

nawet przy braku dostatecznie czytelnego głosu z PiS wskazującego na związek programu partii z treściami chadeckimi, to taka relacja z nurtem chrześcijańsko-demokratycznym jest bezdyskusyjna. Tego jednak partia nie potrafiła ideowo zdefiniować. Z faktu opowiedzenia się – przynajmniej w głównym nurcie – za ponadczasowym systemem wartości nie potrafiła uczynić skutecznego argumentu w toczonych dyskusjach. Z powodu tych, ale i wielu innych zaniechań nie jesteśmy również w stanie odpowiedzieć na pytanie, na ile PiS jest prawicą budowaną na myśli chadeckiej, a na ile konserwatywnej czy nawet narodowej? Obserwując tę partię z zewnątrz, można odbierać, że te fundamentalne kwestie przez „działaczy” struktur partii zostały zbagatelizowane. Nie chcemy twierdzić, że nie ma w nich osób rozumiejących potrzebę nakreślenia jasnych założeń ideowych. Czas najwyższy, aby kwestie samoidentyfikacji wreszcie zostały dostrzeżone.



Wojciech Korfanty, jeden z najwybitniejszych polskich przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji,
źródło: Wikipedia

Przynajmniej za wątpliwy przyjąć należy pogląd, że innym wyróżnikiem lewicy jest „lansowany przez nią indywidualizm”. Kategorię tę liberalizm przyjmuje za najbardziej charakterystyczną. Za prawdziwą natomiast przyjąć trzeba teżę, że dzisiejsza lewica jednoznacznie „preferuje ponowoczesną koncepcję społeczeństwa”.

Patrząc na „preferencje” z pozycji myśli konserwatywnej, podobnie chadeckiej, podkreślić należy, że niosą szereg poważnych zagrożeń, zwłaszcza poprzez forsowany relatywizm, od epistemologicznego i etycznego poczynając. Natomiast nurty prawicowe opowiadają się za obroną stałych wartości, sprawdzonych struktur, za tradycją, utrzymaniem łacińskiej tożsamości kulturowej. I to „zderzenie się” – w przestrzeni społecznej – coraz bardziej różniących się koncepcji powinno być przedmiotem dyskursu inicjowanego przez prawicę. Odnosi się jednak wrażenie, że część osób utożsamiana z PiS boi się intelektualnych konfrontacji dotyczących zarówno świata wartości, jak i innych sfer życia, nawet na podstawowym, utylitarnym poziomie.

W dyskusji o polskiej prawicy trzeba się odwoływać do różnych wymiarów. Spośród nich za ważne należałoby przyjąć: ekonomiczny, kulturowy, historyczny (ocena okresu komunistycznego). Każdy z nich odciska swoje piętno i kieruje ku wielu zapożyczeniom. Wychodzimy z założenia, że podstawowym kryterium wyróżniania prawicy powinny być treści wpisane w klasyczne doktryny polityczno-prawne. Mamy świadomość, że nowe uwarunkowania będą modyfikowały ten obraz, wprowadzając różne konfiguracje. Są analitycy, którzy utrzymują, że dana partia w stosunku do pewnych problemów społeczno-gospodarczych może przyjmować rozwiązania z innego nurtu czy nawet z kilku. Uwaga ta dotyczy nie tylko prawicy. Powyższe nie przeszkadza w odwoływaniu się do rozwiązań klasycznych, przyjmowanych za podstawowe kryterium definiowania i identyfikacji danej partii politycznej.

Przed tym zadaniem historycznym staje aktualnie zwłaszcza PiS. Od tego, w jakim zakresie wyzwanie to zostanie podjęte, zależeć będą losy partii. Interesują nas z uwagi na jej miejsce w systemie politycznym państwa. Konsekwentnie podkreślamy, że ważna jest rola kontrolna opozycji, a także merytoryczna ocena rządu i większości parlamentarnej. Istotne są jej propozycje rozwiązań w każdym obszarze życia społecznego. Powinna przygotowywać sensowne projekty legislacyjne. Nie można sprowadzać jej wyłącznie do totalnej negacji wszystkiego, co pochodzi ze strony rządu. Żeby mogła sprostać wyzwaniom musi najpierw zdefiniować swoje założenia ideowe, w tym poprzez odwołanie się do klasycznych założeń doktrynalnych. Nie może być zlepkiem doraźnych programów przygotowywanych na okoliczność kolejnej kampanii wyborczej. Każda formacja polityczna, która ma ambicję długo uczestniczyć w życiu państwowym, musi się odwoływać do

sfery idei, czyli wypracowywania wizji wpisujących się w rację stanu państwa. Popatrzmy na doświadczenia Wielkiej Brytanii - kraju o ugruntowanej demokracji. Opozycja tworzy tam Gabinet Cieni, umowny rodzaj rządu, w którego składzie są osoby, którym powierzono by stanowiska ministerialne, gdyby ostatnie wybory były przez nią wygrane. Konstytucyjnie nie posiadają one żadnych uprawnień, ale mówią wyborcom, jak zachowałyby się w określonej sytuacji. Praktyka ta pozwala bez żadnych wstrząsów przejmować władzę po kolejnych wygranych wyborach. W Polsce brakuje poczucia ciągłości instytucji państwowych.

Prawo i Sprawiedliwość, pomimo rządów przez dwie kadencje, nie przygotowało swojej stacji radiowej, podobnie telewizyjnej. Nie prowadzi też periodyków, nie wspomina już o dzienniku. Przegrywane wybory, utrata beneficjów z tytułu sprawowanej władzy bezsprzecznie osłabiły partię. Jest to równocześnie nowe doświadczenie dziejowe, które pozwoli na niezbędne „oczyszczenie się”, wszak w formacji na-

rosło zbyt dużo wyniszczających zjawisk i postaw. Dopiero teraz okaże się, które osoby będą wносить ożywcze treści, a które stały się „biblijnym kąkolem”. Partia musi przełamać swoją niechęć do inteligencji, bowiem bez stosownego wsparcia intelektualnego nie będzie w stanie podejmować stojących przed nią zadań. Jeszcze raz podkreślamy, że ukazywany zakres troski o prawię dyktowany jest interesem państwa, w którym istnienie opozycji jest warunkiem sine qua non normalniejszego, gdyż daleko nam jeszcze do normalności, funkcjonowania jego struktur. Z tych samych propaństwowych przesłanek życzymy klubowi Konfederacji mądrych wyborów, rozważnego głosu w obronie interesów kraju. Nasza uwaga skupiać się będzie także na Polskim Stronnictwie Ludowym, by skutecznie powstrzymało skrajne inicjatywy koalicjantów. Nadrzędnym dobrem jest Polska; uprawianie polityki to również umiejętność dochodzenia do kompromisu. Życzymy sobie, aby pojawiał się wszędzie tam, gdzie jego obecności wymaga bezpieczeństwo państwa.

Troska papieża Franciszka o pokój

Eugeniusz Wilkowski

Na początku lutego papież Franciszek udzielił wywiadu szwajcarskiej telewizji RSI. I choć wyemitowano go dopiero 30 marca, to fragmenty ujawnione zostały wcześniej. Dziennikarz prowadzący rozmowę pytał Ojca Świętego o konflikty wojenne, w tym o sytuację w Strefie Gazy. W pewnym momencie zaznaczył, że na Ukrainie „niektórzy wzywają do odwagi poddania się”. Użył zwrotu „wywieszenia białej flagi” i poprosił papieża o komentarz. Papież Franciszek pozostał przy metaforze dziennikarza. Na ten fakt zwrócił uwagę Matteo Bruni, szef biura prasowego Watykanu. Zaznaczył, że głowa Kościoła użyła określenia: biała flaga, „przywołując obraz zaproponowany przez dziennikarza, by wskazać przy jego pomocy” na potrzebę „zawieszenia działań zbrojnych, rozejm” osiągnięty przez „odwagę negocjacji”. Dodał, że „pragnieniem papieża jest i pozostaje zawsze to, co powtarzane jest od lat”, czyli „stworzenie warunków dla rozwiązania dyplomatycznego w dążeniu do sprawiedliwego i trwałego pokoju”. Odpowiadając, Papież podkreślił, że dziś można prowadzić negocjacje za pośrednictwem wielu państw oferujących ten

rodzaj wsparcia. Dla przykładu wymienił Turcję. Powiedział, że słowo „negocjować” przyjmować należy za odważne. „Kiedy widzisz, że jesteś pokonany - wyjaśniał Ojciec Święty - że sprawy nie idą dobrze, musisz mieć odwagę negocjować. Wstydzisz się, ale iloma ofiarami śmiertelnymi to się skończy?”. Negocjacje powinny być podjęte zawczasu, zanim będzie gorzej. I dodał, że „Odwaga nie polega na prowadzeniu kraju do samobójstwa”. Mówiąc o Ukrainie, nawiązał do cierpienia Ukraińców z okresu stalinowskiego. Wyraźnie wskazywał, że rozumie ich aktualny ból. Zapytany o sytuację w Strefie Gazy, papież również powtórzył sugestię o negocjacjach. Podkreślił, że negocjować - to nie znaczy kapitulować. Przyznał się, że wysłał list do władz Izraela, „aby zastanowiły się nad tą sytuacją”. W języku dyplomacji jest to wiele.

Z rozmowy o potrzebie budowania pokoju w różnych częściach świata niektórzy komentatorzy „wyrwali” część dotyczącą Ukrainy. Zrobili to ci, którzy uważają, że „cały świat” powinien opowiedzieć się za oceną konfliktu pochodzącą od władz z Kijowa. Zapominają przy tym, że dziennikarz prowadzący wywiad wyraźnie powołał się na głosy pochodzące z Ukrainy. Za nieszczyście przyjąć należy, że Kijów narzucił jedną narrację, tłumiąc nie tylko jakkolwiek krytykę władz ukraińskich, ale też ignorując głosy, które

wskazują na inny sposób rozstrzygnięcia sprawy ukraińskiej. Petro Poroszenko nie uzyskał zgody na wyjazd do krajów zachodnich, by szukać alternatywnych – w stosunku do aktualnej linii politycznej Kijowa – rozwiązań. Osoby mieszkające na Ukrainie, reprezentujące środowiska inteligentne, akademickie, a zatem myślące samodzielnie, bardzo krytycznie wyrażają się o aktualnej strategii Kijowa. Nie ukrywają, że Ukraina przestała być państwem demokratycznym, bowiem jest niszczone przez korupcję, system oligarchiczny. Podejmują też próby wytłumaczenia postawy milionów rodaków, którzy wyjeżdżają z kraju, by ich nie zmobilizowano i po krótkim szkoleniu nie odesłano na front. Mówią wprost, że nie ma sensu, by tysiące Ukraińców oddawały swoje życie za walkę o Krym czy Donbas. Tymczasem brak możliwości mobilizacyjnych może się stać jednym z czynników przesądzających o działaniach wojennych. Jeżeli sami Ukraińcy nie chcą podejmować walki o swój kraj, oczyszczać struktur państwa z korupcji, to kto ma to robić? Watykan dysponuje różnymi źródłami pozyskiwania informacji. Byłoby niezrozumiałe, gdyby nie posiadał pełnego obrazu sytuacji na Ukrainie. Ma też świadomość, że poważnym problemem stała się skala represji skierowana przeciwko Ukraińskiemu Kościołowi Prawosławnemu. W tej sytuacji troska papieża Franciszka powinna skłaniać do refleksji.

Doszło do paradoksalnej sytuacji; jeżeli jest się przyjacielem Ukraińców, ale równocześnie wymaga się od nich elementarnych standardów

obecnych w cywilizowanym świecie, to zyskuje się miano antyukraińca. Na myśl polityczną Ukrainy składają się różne nurty, nie tylko nacjonalizm integralny. Ten jednak stał się mitem założycielskim dzisiejszego państwa ukraińskiego. Kolejny raz podkreślamy, że bez wolnej dyskusji o Ukrainie nie rozwiążemy żadnego problemu. Będziemy pozostawać przy jednej z interpretacji postrzegania tej kwestii. Papież Franciszek podejmuje wiele działań na rzecz Ukrainy. Dyplomacja watykańska pośredniczy w wielu rozmowach, inicjuje kolejne, wspiera akcje humanitarne. Autentycznie szuka rozwiązań. W orędziu wielkanocnym papież wezwał do wymiany więźniów między Rosją a Ukrainą, zawieszenia broni między Izraelem a Palestyńczykami, negocjacji między Armenią a Azerbejdżanem, sytuacji w Haiti, Birmie, Sudanie, Demokratycznej Republice Kongo, Mozambiku, Rogu Afryki. Nie oczekujemy, że Ojciec Święty stanie się jedną ze stron któregośkolwiek z konfliktów.

O tym, że „musi istnieć perspektywa negocjacji” na Ukrainie, 24 marca mówił Ingo Schulze, pisarz niemiecki. „Mówimy z taką łatwością – akcentował – że Ukraina powinna nadal walczyć. Ale każdy, kto tak mówi, powinien być przygotowany na wysłanie swoich dzieci na wojnę”. Swoje stanowisko w tej sprawie prezentował także podczas targów książki w Lipsku. Według pisarza sytuacja już w marcu „osiągnęła najgorszy punkt, a ofiary śmiertelne w obecnym konflikcie są nie do zaakceptowania”.

Zaburzenia metaboliczne i ich konsekwencje

Jan Fiedurek

Zaburzenia hormonalne mogą powodować wiele uciążliwych objawów i dolegliwości. Rozregulowanie gospodarki hormonalnej objawia się wahaniem wagi (nadmiernym przyrostem masy ciała lub nadmiernym chudnięciem), pojawieniem się nadmiernego owłosienia (szczególnie uciążliwy objaw w przypadku kobiet), wahaniem nastroju oraz na przykład spadkiem libido. Pojawiają się zmiany skórne, przede wszystkim zmiany trądzikowe i zaburzenia cyklu menstruacyjnego. Te ostatnie skutki zachwiania równowagi hormonalnej są szczególnie problematyczne dla kobiet chcących

zająć w ciążę, mogą bowiem powodować nawet niepłodność.

W tym kontekście warto wspomnieć o rozporządzeniu Komisji Europejskiej, która zdecydowała, że tzw. antykoncepcja awaryjna (pigułki „dzień po”) w krajach UE będzie dostępna bez recepty. Obecnie trwają prace nad projektem nowelizacji ustawy Prawo farmaceutyczne. Zgodnie z informacjami podanymi 8 lutego na stronie Ministerstwa Zdrowia sejmowa komisja zdrowia pozytywnie go zaopiniowała. Zakłada on dostęp do antykoncepcji awaryjnej bez recepty dla osób powyżej 15! roku życia. W 2015 roku Europejska Agencja Leków zdecydowała, że tabletki z substancją czynną w formie octanu uliprystalu może być wydawana bez przepisu le-

karza. Przewidywany termin wprowadzenia tabletki „dzień po” bez recepty do aptek to 1 kwietnia 2024 roku. Octan uliprystalu wpływa na aktywność naturalnego hormonu, progesteronu. Lek działa na zasadzie zatrzymania uwalniania komórki jajowej przez jajniki.

Zażywanie pigułki „dzień po” może prowadzić m.in. do:

- 300-700% większego prawdopodobieństwa wystąpienia żylnej choroby zakrzepowo-zatorowej,
- wzrostu ryzyka wystąpienia raka piersi, raka szyjki macicy, raka wątroby, raka skóry,
- wzrostu ryzyka zawału serca, udaru mózgu, cukrzycy, nadciśnienia tętniczego,
- wzrostu ryzyka niepłodności,
- wzrostu ryzyka zaburzeń psychicznych.

Pigułka powoduje również inne działania takie jak bóle głowy, nudności, zmiany nastroju czy krwawienia z dróg rodnych. Nawet okryta złą sławą Światowa Organizacja Zdrowia WHO (odpowiedzialna m.in. za upowszechnianie aborcji, deprawacji seksualnej dzieci i promocję nieprzebadanych preparatów medycznych) uznaje tzw. pigułkę antykoncepcyjną za niebezpieczną dla zdrowia. Wedle WHO tabletki antykoncepcyjne to czynnik rakotwórczy pierwszej klasy! Tego typu środki ingerują w naturalne mechanizmy prokreacji, mogą także zaburzać zagnieżdżania się zarodka w błonie śluzowej macicy, przez co niszczyć życie. Każde zaburzenie równowagi hormonalnej jest niekorzystne dla zdrowia, dlatego też możliwość kupienia pigułek „dzień po” bez recepty z pewnością niesie poważne zagrożenie zdrowia prokreacyjnego kobiet. Ulotka leku w części „wskazania” informuje: w przypadkach nagłych do stosowania w ciągu 120 h (5 dni) od stosunku płciowego bez zabezpieczenia. Równocześnie przeciwwskazaniem jest ciąża – wynika z tego jasno, że jeżeli dostępną bez recepty tabletkę „dzień po” (octan uliprystalu – leku stosowanego w leczeniu mięśniaków macicy) przyjmie kobieta będąca już w ciąży, substancja będzie miała destrukcyjny wpływ na rozwijające się ludzkie życie w fazie embrionalnej lub płodowej. Trzeba także pamiętać o innych zagrożeniach wynikających z niepożądanych reakcji z niektórymi antybiotykami, preparatami przeciwpadaczkowymi czy popularnym dziurawcem. Tabletki „dzień po” nie mogą stosować kobiety z astmą. W konsekwencji dopuszczenie takiego preparatu do sprzedaży bez recepty niesie ogromne zagrożenie dla zdrowia kobiet i przyszłych pokoleń. Ostrzeżeniem niech będzie przykład Francji, gdzie pigułki antykoncepcyjne 3 i 4 generacji zbierają śmiertelne żniwo. Poszkodowane kobiety padły

ofiara udarów mózgu, zatorów tętnicy płucnej oraz zapalenia żył. Niektóre dostały pigułki w centrach planowania rodziny jako nieletnie, bez wiedzy i zgody rodziców.

Warto, aby pseudoautorytety z ideologicznych pobudek przestały reklamować tabletki „dzień po”, zanim będzie za późno i zanim nie doprowadzą do tragicznych skutków nieświadomych niebezpieczeństwa młodych kobiet.



Za zaburzenia funkcjonowania organizmu i równowagi hormonalnej odpowiedzialne są także ksenoestrogeny. Są to egzogenne związki chemiczne mogące oddziaływać z receptorami estrogenowymi. Związki te charakteryzują się podobieństwem do naturalnych estrogenów, mogą zakłócać funkcjonowanie układu hormonalnego, a dokładniej metabolizm naturalnych estrogenów, oraz zaburzyć pracę układu immunologicznego. Mogą powodować hiperinsulinemię, mięśniaki macicy, PMS, przerost gruczołów piersiowych u mężczyzn. Osoby zmagające się z niedoczynnością tarczycy i Hashimoto szczególnie powinny zminimalizować ekspozycję na ksenoestrogeny. Niestety, ekspozycja na ksenoestrogeny rozpoczyna się już w okresie płodowym. Te pseudohormony są związkami kumulującymi się w tkance tłuszczowej, które stopniowo uwalniają się do organizmu. W przypadku szybkiej utraty tkanki tłuszczowej związki te dostają się do krwioobiegu, co może negatywnie wpłynąć na nasze zdrowie i samopoczucie. Rozwój przemysłu chemicznego (niektóre herbicydy i pestycydy) i upowszechnienie leków opartych na estrogenach (np. tabletki antykoncepcyjne) skutkuje uwalnianiem do środowiska znacznych ilości tych substancji. W konsekwencji mogą wywoływać wśród ssaków wiele skutków ubocznych takich jak: zaburzenia płodności, niewykształcanie cech męskich, a zwłaszcza wśród fauny żyjącej w wodach morskich i śródlądowych. Ksenoestrogeny obecne w wodzie pitnej podejrzewane są również o powodowanie zaburzeń płodności u mężczyzn oraz zaburzeń w kształtowaniu płci w życiu płodowym.

Światowa Organizacja Zdrowia promuje leczenie hormonalne, blokery dojrzewania i niekontrolowaną samoidentyfikację płciową u dzieci i młodzieży. Te ryzykowne środki mogą



mieć długoterminowe, negatywne konsekwencje zdrowotne. Ogłoszono plany stworzenia wytycznych dla „zdrowia osób transpłciowych i o zróżnicowanej tożsamości płciowej” z niepokojącym naciskiem na dostęp do hormonów, operacji zmiany płci oraz prawne uznanie samoidentyfikacji płciowej. Do opracowania tych wytycznych wybrano stronnicy zespół, zdominowany przez radykalnych aktywistów transpłciowych. Spośród 21 członków tylko jedna trzecia to lekarze, a połowa nawet nie posiada medycznego wykształcenia! Co gorsza, wielu z nich to aktywiści LGBTQ i ani jeden nie sprzeciwia się agendzie lobby transpłciowego. Nawet wysłannik ONZ skrytykował jednostronne podejście WHO. Są gotowi poświęcić życie tysiące młodych ludzi na ołtarzu swojej destrukcyjnej ideologii. Temat „Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) promującej leczenie hormonalne, blokery dojrzewania i niekontrolowaną samoidentyfikację płciową u dzieci i młodzieży” jest kontrowersyjny i budzi wiele dyskusji zarówno w środowisku medycznym, jak i społecznym. Leczenie hormonalne, blokery dojrzewania i samoidentyfikacja płciowa są stosowane w celu zmiany cech płciowych pacjenta, aby bardziej odpowiadały płci, z którą się identyfikują. Blokery dojrzewania są stosowane u dzieci w okresie dojrzewania w celu zatrzymania lub opóźnienia procesu dojrzewania płciowego, a samoidentyfikacja płciowa odnosi się do procesu, w którym jednostka rozpoznaje swoją tożsamość płciową, która może różnić się od ich przypisanej płci przy narodzinach.

Jednym z argumentów za promocją tych metod przez WHO jest zapewnienie dzieciom i młodzieży dostępu do leczenia, które może poprawić ich jakość życia i zdrowie psychiczne. Osoby identyfikujące się z płcią, która nie odpowiada ich biologicznej płci, mogą doświadczać znacznego dyskomfortu psychicznego i społecznego, co może prowadzić do depresji, lęku i sa-

mobójstw. W związku z tym leczenie hormonalne i blokery dojrzewania mogą być postrzegane jako środki zaradcze, które pomagają tym osobom w radzeniu sobie z ich tożsamością płciową i w minimalizowaniu negatywnych skutków psychicznych.

Jednakże istnieją również poważne obawy dotyczące bezpieczeństwa i skuteczności tych metod, zwłaszcza u dzieci i młodzieży. Przeciwnicy tych praktyk argumentują, że mało jest danych naukowych potwierdzających ich długoterminową skuteczność i bezpieczeństwo, zwłaszcza w kontekście rozwoju fizycznego i psychologicznego dzieci i młodzieży. Ponadto istnieje obawa, że stosowanie tych środków może prowadzić do trwałych zmian w organizmie, które mogą mieć negatywne konsekwencje zdrowotne, takie jak zaburzenia hormonalne, problemy z rozwojem kości czy zaburzenia płodności w przyszłości.

Dodatkowym elementem kontrowersji jest kwestia samoidentyfikacji płciowej, zwłaszcza u dzieci. Czy dzieci w młodym wieku są w stanie samodzielnie rozumieć swoją tożsamość płciową i podejmować decyzje dotyczące leczenia hormonalnego czy blokerów dojrzewania? Niektórzy twierdzą, że decyzje te powinny być podejmowane przez dorosłych w oparciu o dokładną ocenę sytuacji psychicznej i fizycznej dziecka, z uwzględnieniem możliwych konsekwencji zdrowotnych.

Także leczenie hormonalne młodzieży może być związane z różnymi zagrożeniami i kwestiami do rozważenia. Oto potencjalne zagrożenia:

- zaburzenia hormonalne: należy dokładnie ocenić ich przyczyny u młodzieży przed rozpoczęciem leczenia hormonalnego. Nieprawidłowe stosowanie hormonalnych terapii zastępczych może prowadzić do dalszych zaburzeń hormonalnych;
- zaburzenia rozwojowe: nieprawidłowe stosowanie hormonów może wpływać na naturalny rozwój młodzieży, w tym na wzrost, dojrzewanie płciowe i rozwój kości;
- ryzyko zakrzepów krwi: niektóre formy hormonalnej terapii mogą zwiększać ryzyko zakrzepów krwi, co stanowi istotne zagrożenie dla zdrowia młodzieży;
- skutki uboczne: hormonalne terapie mogą mieć wpływ na zdrowie psychiczne młodzieży, mogą prowadzić do zmian nastroju, zaburzeń snu, bólu głowy, zaburzeń trawiennych, depresji i innych;
- interakcje z innymi lekami: istnieje ryzyko interakcji hormonalnych terapii z innymi lekami, które młodzież może przyjmować.

W związku z tym decyzja o rozpoczęciu leczenia hormonalnego u młodzieży powinna być podejmowana ostrożnie i po konsultacji z lekarzem

specjalistą, który dokładnie oceni korzyści i ryzyko terapii w kontekście indywidualnego przypadku pacjenta.

Apel E. Wilkowskiego do K. Grabczuka

Eugeniusz Wilkowski

Szanowny Panie Pośle,
Od 11 kwietnia w Sejmie ma się rozpocząć pierwsze czytanie projektów ustaw pro-aborcyjnych. Marszałek Sejmu wyraził zadowolenie, że aktualna kadencja Sejmu będzie pierwszą od 1996 r., w której projekty ustaw, ułatwiające dokonywanie aborcji, nie zostaną odrzucone w pierwszym czytaniu. Założone projekty dopuszczają aborcję „na życzenie” do 12 tygodnia ciąży, a w przypadku podejrzenia poważnej choroby lub niepełnosprawności zezwalają na zabicie dziecka nawet na godzinę przed narodzinami. Ani rząd, ani marszałek Sejmu nie uwzględniają faktu, że tak bestialskie przepisy są sprzeczne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, co jednoznacznie potwierdził Trybunał Konstytucyjny w 1997 roku, a następnie w roku 2020.

Redakcja „Powinności” będzie śledziła także Pana postawę w tej sprawie. Zakładamy, że Pana obecność w pierwszych miejscach podczas uroczystości odpustowych na Świętej Górze Chełmskiej nie pozwoli na opowiadanie się za bestialskimi rozwiązaniami. Pojawił się czas próby. W swojej pracy parlamentarnej stawałem przed tym samym wyborem i opowiedziałem się za ochroną dziecka poczętego. Należy przyjąć, że podobnie i Pan postąpi. O tej sprawie będziemy pisać na łamach wydawanego przez nas periodyku. Będę wdzięczny za odniesienie się do podnoszonej sprawy,

z wyrazami poważania
- Eugeniusz Wilkowski

Chełm, 3 kwietnia 2024 r.

Od redakcji: Krzysztof Grabczuk nie odniósł się do apelu. Podczas pierwszych głosowań podporządkował się zaleceniom swojej partii.

Z Kurii Karmelitańskiej do Kurii Watykańskiej. O. dr Rafał Aleksander Wilkowski OCD pracownikiem Stolicy Apostolskiej

O. Szczepan Tadeusz Praškiewicz OCD

Od 11 marca bieżącego, 2024 roku, powiększyła się liczba Polaków pracujących w Stolicy Apostolskiej, albowiem o. dr Rafał Aleksander Wilkowski OCD został zatrudniony w Dykasterii Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Jest on, obok o. Szczepana Tadeusza Praškiewicza OCD, drugim polskim karmelitą bosym pracującym w pełnym wymiarze dla Kurii Rzymskiej.

Wspominając dzieciństwo

Najstarszy z czworga potomstwa małżonków Lucyny i Eugeniusza Wilkowskich, tj. ekonomistki i dr. hab. historii, działacza opozycji w okresie PRL, członka Solidarności, więzionego, usuniętego z pracy i pozbawionego prawa wykonywania zawodu, senatora I i II kadencji, nauczyciela, pracownika administracji państwowej i samorządowej, ponownie nauczyciela, w tym trzech uczelni, autora licznych naukowych publikacji (37 pozycji zwartych, ponad 700 artykułów naukowych i publicystycznych), od 2011 r. odpowiedzialnego za wydawanie dwumiesięcznika „Powinność. Pismo kulturalno-społeczne Ziemi Chełmskiej”. Periodyk ma charakter regionalny, ukazuje się systematycznie.

Rafał urodził się w Hrubieszowie 26 lutego 1977 roku. Z dzieciństwa pamięta najbardziej trudny czas, kiedy mając pięć-siedem lat, musiał przeżywać długie miesiące rozłąki z ojcem, który za społeczne zaangażowanie i patriotyczną postawę przez niemal rok był internowany, a przez siedem i pół miesiąca aresztowany przez ówczesną władzę dogorywającego komunizmu. Niezrozumiałe było dla niego to, że tato nie mógł być w domu, a w czasie wyjazdów do niego do więzienia, wraz z mamą i wujkiem, mógł go widzieć tylko przez chwilę. Po 1984 r. z tatą uczestniczył w uroczystościach religijno-patriotycznych, podczas których, gdy śpiewano *Boże coś Polskę...* zgromadzeni podnosili prawą rękę z palcami ułożonymi w kształcie litery V. Rafał, naśladując dorosłych, podnosił ją jeszcze wyżej. Gdy był uczniem klasy ósmej Szkoły Podstawowej nr 6 w Chełmie, nauczyciel przedmiotu wiedzy obywatelskiej polecił napisać wypracowanie o ważnym wydarzeniu, w którym uczniowie brali udział. Rafał ze szczegółami opisał wyjazd z ojcem do Komarowa na uroczystości rocznicy zwycięskiej bitwy z bolszewikami z 1920 r. i podkreślił, że znakiem podniesionej ręki ma swój udział w pokonaniu byłego systemu. Zaznaczył, że wówczas nie wszystko jeszcze rozumiał, ale jako uczeń ostatniej klasy rozumie znacznie więcej. Podczas czytania tego tekstu wszyscy zamilkli, zapanowała absolutna cisza, a nauczyciel z przerażenia, choć to był już inny czas, na przemian bladł i czerwieniał. Ciągłe bał się konfrontacji z prawdą historyczną.

Będąc uczniem I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie, gdy pewnego razu nauczycielka uprościła przekaz o chrześcijaństwie, poprosił o głos i podjął polemikę, wywołując tym wśród nauczycieli konsternację. Ukończywszy Liceum, m.in. dzięki kontaktom z klasztorem karmelitanek bosych w Dysie k. Lublina, latem 1996 roku wstąpił do Karmelu w Czernej k. Krakowa i rozpoczął zakonny nowicjat, przyjmując imię Rafał od Krzyża.

Formacja zakonna i kapłańska

Pierwsze śluby zakonne złożył w Czernej 20 września 1997 na ręce o. Benignusa Wanata OCD, wikariusza Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych, po czym został skierowany na dwuletnie studia filozoficzne do Lublina, które ukończył w Kolegium Filozoficznym Prowincji w 1999 roku. Jako szczególnie uzdolniony został przez przełożonych zakonnych skierowany na studia teologiczne do Międzynarodowego Kolegium Teologicznego Karmeli-

tów Bosych pw. św. Jana od Krzyża przy Papieskim Wydziale Teologicznym „Teresia-num” w Rzymie. Ukończył je w czerwcu 2002, a 14 września tegoż roku złożył w Krakowie na ręce przełożonego prowincjalnego o. Szczepan T. Praśkiwicz OCD uroczystą profesję zakonną oraz przyjął z rąk bp. Antoniego Dziemianko, sufragana grodzieńskiego, święcenia diakonatu. Ten sam biskup, późniejszy sekretarz Konferencji Episkopatu Białorusi i ordynariusz diecezji pińskiej, udzielił mu 3 maja 2003 roku w Krakowie święceń kapłańskich.

Duszpasterz z zamiłowania i kurialista z posłuszeństwa

Już jako diakon, odbywając praktykę duszpasterską w Krakowie, był wicesekretarzem Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych, a po święceniach kapłańskich i prymicjach, odprawionych w rodzinnej parafii pw. Chrystusa Odkupiciela w Chełmie, został jej sekretarzem. Łączył pracę kancelaryjną z duszpasterstwem, prowadząc dni skupienia dla osób konsekrowanych, zwłaszcza dla karmelitanek bosych i karmelitanek Dzieciątka Jezus, a nadto chętnie podejmował zastępstwa w parafiach, dyżury spowiedzi, oddawał się innej posłudze sakramen-



Papież Benedykt XVI podczas rozmowy z o. Rafałem, w głębi przełożony generalny Zakonu o. Saverio Cannistrà

talnej jako „kapłan z ludu wzięty i dla ludu postanowiony”. Przełożony prowincjalny (skądinąd niżej podpisany) nie zawsze był z tego zadowolony, gdyż często sekretariat Kurii Prowincjalnej był pusty... Ciągłe więc przypominał o. Rafałowi, że w tradycji karmelitańskiej Panu Bogu „milsze jest posłuszeństwo niż nabożeństwo”.

Studia specjalistyczne i praca wychowawcza

W 2005 roku o. Rafał wrócił do Rzymu, by podjąć studia „in utroque iure” na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim. Równocześnie był

ekonomem i wychowawcą we wspomnianym Międzynarodowym Kolegium Teologicznym Karmelitów Bosych pw. św. Jana od Krzyża przy „Teresianum”. W 2009 roku zakończył studia licencjackie, przedkładając pracę pt. *Disturbi di natura psichica e validità dell'ordinazione sacra. Problematiche di diritto sostantivo e processuale*. Równocześnie rozpoczął na tym samym uniwersytecie przewód doktorski, uwieńczony w 2016 roku obroną i opublikowaniem rozprawy pt. *Ordine sacro e disturbi del comportamento sessuale: procedimenti processuali speciali*.

Posługa w Kurii Generalnej

W międzyczasie, latem 2011 roku, nowy przełożony generalny Zakonu o. Saverio Cannistrà OCD wezwał o. Rafała do Kurii Generalnej Zakonu, mianując go swoim osobistym sekretarzem, a po roku także sekretarzem generalnym ds. Mniszek Karmelitanek Bosych. Na obu tych stanowiskach potwierdził o. Rafała o. Miguel Márquez Calle, wybrany przełożonym generalnym po dwóch kadencjach o. Saverio, we wrześniu 2021 roku. W swej długoletniej pracy w Kurii Generalnej towarzyszył procesom zniesień kanonicznych 100 klasztorów karmelitanek bosych z powodu braku powołań i zestarzenia się mniszek, zwłaszcza w Europie Zachodniej. Zabiegał o nowe fundacje w innych regionach świata i był świadkiem erygowania kanonicznego 23 nowych klasztorów oraz powstania 22 nowych fundacji oczekujących na dekrety erekcyjne.

Podróżnik z posługą na wszystkie kontynenty

W ciągu swej posługi jako osobisty sekretarz przełożonego generalnego o. Rafała odbył u jego boku wiele podróży, także międzykontynentalnych. W klasztorach w Polsce, na Białorusi, Słowacji, Ukrainie i Syberii był też tłumaczem generała lub definitorów generalnych, a na Filipinach przeprowadził w imieniu generała wizytację kanoniczną tamtejszej prowincji zakonnej.

Nadto jako sekretarz generalny ds. Mniszek odwiedził ich klasztory w 57 krajach, docierając najdalej na wschód do Apia (Samoa), a na zachód do Seattle (USA), na północ do Rygi (Łotwa), a na południe do Puerto Montt (Chile) czy Launceston (Australia). Udawał się tam, by prowadzić dla siostr w powołaniu karmelitańskim kursy formacyjne, głosić im konferencje, towarzyszyć w zgromadzeniach federalnych, dokonywać wizytacji kanonicznych lub braterskich wizyt, propagując nowe dokumenty o życiu kontemplacyjno-klauzurowym, tj. konstytucję

apostolską „Vultum Dei quaerere” z 29 czerwca 2016 roku i instrukcję „Cor Orans” z 28 kwietnia 2018 roku, i tłumacząc ich wytyczne.



Papież Franciszek podczas rozmowy z o. Rafałem

Działalność badawczo-piśmiennicza

O. dr Rafał A. Wilkowski, pomimo rozlicznych zajęć związanych z pełnioną posługą, opublikował także, oprócz wspomnianej rozprawy doktorskiej, wiele publikacji:

Wybrane publikacje naukowe:

1. Szczepan T. Praśkiewicz OCD, [w:], *Leksykon polskich dogmatyków XX i XXI wieku*, red. ks. K. Góźdź, Lublin 2010,
2. Duchowe aspekty Kodeksu Prawa Kanonicznego, „*Itinera Spirituality*”, nr 7 (2014),
3. *Ordine sacro e disturbi del comportamento sessuale: procedimenti processuali speciali*, Roma 2017,
4. *Vultum Dei quaerere. Un tentativo di rilettura della costituzione apostolica nella prospettiva del Carmelo teresiano*, „*Rivista di Vita Spirituale*”, nr 72 (2018),
5. *Wspólnota mężczyzn*, [w:] *Czerpać ze źródła. 450-lecie inauguracji pierwszej wspólnoty karmelitów bosych w Duruelo*, red. J. W. Gogola OCD, D. Sochacki OCD, Kraków 2018,
6. *Autonomia i komunია w Karmelu terezańskim w świetle Konstytucji apostolskiej „Vultum Dei quaerere” i Instrukcji wykonawczej „Cor orans”*, „*Itinera Spirituality*”, nr 12 (2019),
7. *La comunità contemplativa. Humus della formazione*, „*Rivista di Vita Spirituale*”, nr 75 (2021),
8. *El carisma en el Carmelo teresiano femenino*, „*Monte Carmelo*”, nr 131, 2023.

Teksty publicystyczne o. Rafała Wilkowskiego OCD zamieszczone zostały m.in. na łamach: „*Carolusa - tygodnika dekanatów wadowickich*”, „*Niedzieli*”, „*Głosu Carmelu*”, „*Powinności*”.

W „Powinności” opublikował artykuły:

1. W drodze do pustego grobu... [Medytacja paschalna], nr 1, kwiecień 2011,
2. Quid magis – coś więcej – czyli przeżywanie świąt Bożego Narodzenia, nr 6, grudzień 2011,
3. Boże Narodzenie tajemnicą wiary, nr 6(12), grudzień 2012,
4. Pokorny robotnik winnicy Pańskiej. Pontyfikat Benedykta XVI, nr 2(14), kwiecień 2013,
5. Zaduma w obliczu charkowskiej zbrodni, nr 3(15), czerwiec 2013,
6. Spotkanie z Afryką. Refleksje na kanwie podróży do Kenii, nr 5(17), październik 2013,
7. Prorocka misja świeckich, nr 5(29), październik 2015,
8. Usole Syberyjskie – żywy pomnik nadziei, nr 1(37), luty 2017,
9. *Fundamentem jest system wartości zawarty w Dekalogu*, z o. dr. Rafałem Aleksandrem Wilkowskim OCD rozmawia Sylwia Burzyńska, nr 5(41), październik 2017,
10. Prawda wołyńska, nr 3(63), czerwiec 2021,
11. Nativitas Domini A.D. 2021, nr 6(66), grudzień 2021,
12. Być świadkiem Boga w świecie, nr 1(67), luty 2022.

Z Kurii karmelitańskiej do Kurii watykańskiej

Obejmując posługę pracownika Dykasterii Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, o. Rafał zachował tytuł sekretarza generalnego ds. Mniszek Karmelitanek Bosych i wprowadza w ten sektor pracy w Kurii Generalnej Zakonu swego zastępcę, wice-sekretarza, o. Juana Pablo Patiño Félix z Prowincji Meksykańskiej. Przed sekretariatem stoi obecnie wielkie zadanie koordynacji prac nad rewizją Konstytucji Karmelitanek Bosych według przepisów zawartych w najnowszych dokumentach Stolicy Apostolskiej.

Życzymy o. Rafałowi dużo światła Ducha Świętego w nowej posłudze dla dobra życia konsekwowanego na całym świecie i zapewniamy o naszej modlitwie, by nigdy nie zabrakło mu sił, by dopisywało zdrowie i by zawsze pałał owym młodzieńczym entuzjazmem, który – mimo przybywania lat – nigdy go nie opuszcza. Niech jego bogate doświadczenie zdobyte podczas posługiwania w Kurii karmelitańskiej owocuje stokrotnie w pracy na usługach Kurii Watykańskiej.

Prawo harcerskie (cz. I)

Ks. Piotr Stasieczek

Sir Robert Baden-Powell, ojciec ruchu skautowego, powiedział o młodym człowieku, że jest „pełen śmiechu, chęci do walki, apetytu, śmiałości, żartów, spostrzegawczości i ruchliwości. Jeżeli jest inny – jest nienormalny”. Mądre prawo nie ogranicza niczyjej wolności. Czyżby ruch skautowy, dobry w swej istocie, chciałby zgasić żywotność młodości? Czy nakłanianie nastolatka do przestrzegania Prawa ma na celu wynaturzenie go? Wiele osób może tak sądzić, ale żaden skaut składający swoje przyrzeczenie zobowiązując się do przestrzegania Prawa harcerskiego nigdy tak nie sądzi. Człowiek od Stwórcy otrzymał rozum i wolną wolę, aby nimi się posługiwać, krótko mówiąc, żeby dawać sobie radę w życiu. Nikt za niego tego nie zrobi, ani nie zastąpi, gdy przyjdzie zdać z tego sprawę przed Najwyższym Sędzią. Rozumu i woli można używać zarówno do czynienia dobra jak i zła. Żadne prawo moralne nie ma celu pętać rozumu i woli, ale ukierunkować

na czynienie dobra. Celem Prawa harcerskiego jest skierowanie młodzieńczej energii ku dobru.



Mianowanie hufcowej, fot. Hufiec Chełmski

W artykule *Na mój honor przyrzekam* („Powinność”, nr 2 (74), kwiecień 2023) poświęconym zielonej gałęzi skautingu przedstawiłem Prawo harcerskie. Przyszedł czas, aby pokrótce omówić poszczególne punkty. Mam świadomość, że temat jest obszerny, dlatego podzieliłem swoje przemyślenia na części. Poniższe refleksje zostały przeze mnie napisane na użytek Ogniska

Szefowych bł. Karoliny Kózkówny w Chełmie, jako comiesięczne rozważania w roku szkolnym 2021/2022. Dziś po małej redakcji dzielę się nimi z szerszym gronem odbiorców.

Prawo harcerskie:

1. Harcerz dba o swój honor, aby zasłużyć na zaufanie.
2. Harcerz jest lojalny wobec swojego kraju, rodziców, przełożonych i podwładnych.
3. Harcerz jest powołany do służby bliźniemu i jego zbawieniu.
4. Harcerz jest przyjacielem wszystkich i bratem dla każdego innego Harcerza (Harcerka jest przyjacielem wszystkich i siostrą dla każdej innej Harcerki).
5. Harcerz jest uprzejmy i rycerski (Harcerka jest uprzejma i szlachetna).
6. Harcerz widzi w przyrodzie dzieło Boże, szanuje rośliny i zwierzęta.
7. Harcerz jest karny, każde zadanie wykonuje sumiennie do końca.
8. Harcerz jest panem samego siebie, uśmiecha się i śpiewa w kłopotach.
9. Harcerz jest gospodarny i troszczy się o dobro innych.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach.



Przyrzeczenie harcerskie, fot. Hufiec Chełmski

Harcerz dba o swój honor, aby zasłużyć na zaufanie

Pierwsze prawo harcerskie spośród dziesięciu. Ośmielę się stwierdzić, że bez niego pozostałe dziewięć byłoby bez sensu. Od niego wszystko się zaczyna i ono jest fundamentem, na którym należy budować życie – nie tylko to harcerskie. Na początku proponuję zapoznać się z definicją honoru i zaufania, aby całość zdania była jasna, a przez to łatwiejsza w stosowaniu w praktyce.

Encyklopedia PWN honor definiuje jako cześć, godność osobista, zaszczyt, szacunek, dobra sława, którą cieszy się jednostka w społeczeństwie.

Jest też rozumiany jako cnota bądź wartość jednostki, której zachowanie jest uwarunkowane realizacją szczególnego rodzaju cechy, np. odwagi, odpowiedzialności, wierności (przyjmując często postać skodyfikowanych norm). Podobne znaczenie tego słowa podaje również *Słownik Języka Polskiego PWN*.

Według Wikipedii zaufanie jest to wobec jakiegoś obiektu wiedza lub wiara, że jego działania, przyszły stan lub własności okażą się zgodne z naszym życzeniem. Jeśli takiej pewności nie mamy, to zaufaniu towarzyszy także nadzieja. Obiekt zaufania może być dowolny, np. człowiek, zwierzę, przedmiot, substancja, instytucja, społeczeństwo, bóstwo. W przypadku relacji międzyludzkich zaufanie dotyczy najczęściej uczciwości drugiej strony wobec nas, co niekoniecznie oznacza uczciwość wobec innych, np. w grupie przestępczej. Zaufanie może, ale nie musi być odwzajemnione; jest jedną z podstawowych więzi międzyludzkich, zarówno w rodzinie jak i grupach społecznych, i bywa szczególnie cenne w sytuacjach kryzysowych. Zaufaniem obdarowuje się osobę, której się wierzy. Jest to pojęcie analizowane w ramach wielu dyscyplin takich jak psychologia czy socjologia. Zaufanie jest podstawą więzi międzyludzkich.

Patrząc na powyższe definicje honor należy odbierać godność osobistą oraz dobrą sławę w społeczeństwie, a także cechy wierności, dzięki którym inni ludzie mogą nam zaufać, czyli wierzyć naszym słowom i czynom, a przy najmniej pokładać nadzieję, że nasze słowa staną się rzeczywistością. Inaczej mówiąc harcerz, niezależnie od wieku winien być słowny, czyli drugi człowiek niezależnie czy z rodziny, szkole, pracy czy z jednostki harcerskiej ma polegać na nas jak na Zawiszy. Znamy powiedzenie: polegać na kimś jak na Zawiszy? Swoją drogą analizując to prawo znalazłem zestawienie różnych kodeksów praw harcerskich federacji działających w Polsce na przestrzeni lat i niektóre z nich wprost zaczynały się od prawa: Na harcerzu /harcerce można polegać jak na Zawiszy. Myślę, że tego związku frazeologicznego nie muszę wyjaśniać i jest powszechnie znane jego znaczenie.

Mówiąc o Prawie stosowanym przez federację harcerstwa katolickiego, wypadaloby odnieść się z tym prawem do wiary. Zobaczmy, że kiedy weźmiemy Pismo Święte do ręki, to od pierwszych stron Starego Testamentu mamy dane nam ludziom słowo przez Pana Boga, że świat odkupi Jego Syn. A w Prologu Ewangelii św. Jana co czytamy? Słowo stało się Ciałem. Dane słowo stało się rzeczywistością. Nowy Testament nie pokazuje nam żadnej nowości w

tym względzie, bo Chrystus zapowiada swoją mękę i zmartwychwstanie, aby następnie wszystkie dokonać. Chciałoby się wybrać jedną historię biblijną dotyczącą honoru i zaufania, ale cała historia zbawienia porusza ten problem. Trudno wybrać jeden konkretny fragment. Bóg jest niezmienny w swoich zamierzeniach i dotrzymuje danego słowa. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga winien się starać dotrzymać słowa i być niezmienny w swoich zamierzeniach.



Spotkanie bożonarodzeniowe Skautów i ich rodzin,
fot. Środowisko Chełmskie Skautów Europy

Harcerz jest lojalny wobec swojego kraju, rodziców, przełożonych i podwładnych

Drugie prawo harcerskie mówi nam o relacjach z innymi ludźmi. Można się pokusić o stwierdzenie, że też w jakiś sposób ustawia nam hierarchię tych relacji zaczynając od lojalności wobec Ojczyzny, poprzez najbliższych wymieniając rodziców, następnie wspominając o przełożonych, a kończąc na podwładnych. Dobrze, że są wymienieni ci ostatni, bo prawdziwa lojalność nie kończy się na tych, którzy są niejako wyżej nas, ale wyraża się przede wszystkim wobec tych, którzy są zależni od nas. Można powiedzieć, że jest to miara lojalności.

Po kolei zatem. Na początek definicja słownikowa słowa „lojalność”, bo wtedy łatwiej będzie nam zrozumieć drugie prawo. *Encyklopedia PWN* podaje aż trzy znaczenia tego słowa:

1. Postawa moralna polegająca na zachowaniu się wobec kogoś tak samo w jego obecności, jak i podczas nieobecności; dotyczy zwłaszcza osób bliskich.

2. Postępowanie zgodne z przyjętymi zobowiązaniami (np. względem pracodawcy) lub istniejącym prawem; lojalność obywatelska.

3. Prawość, wierność, rzetelność w stosunkach z ludźmi.

Wielki Słownik Języka Polskiego lojalność opisuje jako cechę kogoś, kto dochowuje komuś wierności i jest wobec niego uczciwy.

Widzimy teraz, czytając obydwie definicje, że synonimem lojalności jest wierność i uczciwość w kontaktach z innymi, szczególnie w relacjach z bliskimi, ale też tych stosunkach bardziej oficjalnych jak z pracodawcą czy społecznymi. Pisałem przy pierwszym prawie, że jest fundamentem dla pozostałych. Honor wymaga od nas wierności danemu słowu. Lojalność wobec rodziców, Ojczyzny, przełożonych czy podwładnych jest formą wierności im. Człowiek lojalny będzie się wtedy odznaczać też prawością i uczciwością. A co za tym idzie też szacunkiem, który będzie się wyrażać miłością.

Rozważając to prawo od razu je skojarzyłem z IV przykazaniem Dekalogu mówiącym o czczeniu rodziców. Katechizm Kościoła Katolickiego opisując to przykazanie (omawia je w numerach 2197-2257) nie odnosi go tylko do relacji względem własnych rodziców, ale rozszerza je na dalszych krewnych (szczególnie przodków), relacje względem Ojczyzny czy przełożonych. Jednak według KKK to przykazanie nie mówi tylko o obowiązkach względem rodziców. Katechizm przypomina, że rodzice wobec dzieci, państwo wobec obywateli, przełożony wobec podwładnych również ma obowiązki, które musi wypełnić. Przykazanie nie działa tylko „w jedną stronę”. Czy mamy szanować rodziców, być posłusznymi obywatelami tylko dlatego, że tak nakazuje IV przykazanie, a Katechizm to wyjaśnia? Nie. Szacunek, lojalność i wdzięczność wynika z tego co od nich otrzymaliśmy: życie, wychowanie, wiarę, troskę.

Pismo Święte w Księdze Syracha opisuje te wszystkie zależności. Mówi o relacjach w rodzinie, gdzie dzieci mają szanować rodziców, a potomstwa dla rodziców jest największą chlubą (Syr 3, 2-6) oraz obowiązkach dzieci wobec rodziców i nagrodzie za ich wypełnienie (Syr 3, 12-13.16). Święty Paweł w Liście do Efezjan również opisuje relacje rodzinne (Ef 6, 1-3). Nie zapomnijmy, że mały Pan Jezus również był poddany swoim ziemskim rodzicom we wszystkim (Łk 2, 51).

Róże modlitwy

róże modlitwy
wplątane w włosy dnia
w kolorze wiary i nadziei
z kolcami łez
i dłońmi co
na ustach drżą
pilnując by
nie wyszła z nich
najmniejsza nawet nuta skargi

nie tak jak ja
ale jak Ty Baranku chcesz
po nocy mgły
obudzisz dzień

z jutrzenką różowiącą świt
nie tak jak ja
ale jak Ty

uzbrój mnie proszę choć w cierpliwość
i nadaj sens minionym dniom
co niby sen odchodzą
nie tak jak ja
ale jak Ty

już zawsze Twoja Jezu wola

Maria Barbara Handerska CSSH

Monografia parafii Chrystusa Odkupiciela w Chełmie

Jacek Pomiankiewicz

W początkach roku ukazała się drukiem kolejna publikacja autorstwa prof. Eugeniusza Wilkowskiego *Dzieje parafii Chrystusa Odkupiciela w Chełmie w latach 1983-2023*. Pokazny tom, w formacie B5 (170 x 240), liczący ponad 500 stron, opatrzony został mottem, które jak zawsze jest przesłaniem autora do Czytelnika: „Odczytując dziejowy sens wspólnego wysiłku będącego zobowiązaniem wobec Stwórcy i Ojczyzny”.

Chełmskie piśmiennictwo zyskało nową, wartościową pracę historyczną. Omawiana publikacja podejmuje tematykę funkcjonowania parafii jako podstawowej komórki organizacyjnej Kościoła. E. Wilkowski w 2020 r. opublikował *Dzieje parafii łacińskiej w Białopolu (1989-2020)*, a wcześniej, w 2018 r. *Dzieje chóru na tle życia parafii Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie w latach 1918-2018*. Wspomnieć też należy o opracowaniach dziejów parafii tej części archidiecezji innych autorów: ks. Infulata Kazimierza Bownika *W służbie Chełmskiej Bogarodzicy. Sanktuarium na Górze Chełmskiej w latach 1919-2009*, wydanej w 2015 r., oraz o dwóch pozycjach napisanych przez ks. Prałata Henryka Kapicę: *Kościół w Krasnymstawie*, t. I-II (Krasnystaw 2022) i *Parafia Częstoborowice na tle dziejów* (Krasnystaw

2023). Życzeniem autora recenzowanej pracy jest, aby istniejące publikacje inspirowały do przygotowania monografii o kolejnych parafiach Chełma i Ziemi Chełmskiej, z zachowaniem metodologicznych wymogów opracowywania tego rodzaju prac.

E. Wilkowski we *Wstępie* napisał, że pomysł opracowania dziejów parafii pw. Chrystusa Odkupiciela w Chełmie zrodził się w czasie przygotowań do obchodów jubileuszu 40-lecia jej istnienia. Plan pierwotny zakładał wydanie numeru specjalnego „Powinności”, który w całości byłby poświęcony historii wspólnoty parafialnej. Okazało się jednak, że zachowany materiał archiwalny jest na tyle obszerny, że pozwoli na przygotowanie publikacji zwartej, co stało się faktem. Praca składa się ze *Wstępu*, z dziesięciu rozdziałów, z których ostatni składa się z 21 podrozdziałów. Jest też *Zakończenie*, *Wykaz źródeł ikonograficznych*, *Bibliografia* oraz *Indeks osób*, który ułatwia imienne poszukiwanie konkretnych postaci w tekście książki. Opracowanie ma układ chronologiczno-problemowy.

W rozdziale pierwszym Autor opisał początki parafii na tle ówczesnej sytuacji polityczno-społecznej w Polsce. W dwu rozdziałach wskazał na ważną rolę budowniczego świątyni i wspólnoty ks. Stanisława Wypycha, pierwszego jej proboszcza (1983-1994). Kolejne rozdziały chronologicznie przedstawiają rozwój parafii w

poszczególnych okresach z uwzględnieniem kierowania nią przez ks. Grzegorza Szymańskiego (1994-2022, rozdziały od III do VII) i od roku 2022 przez ks. Ireneusza Jacka Posturzyńskiego (rozdział VIII). Rozdział IX Autor poświęcił kultowi Maryi w Jej Mielnickim Wizerunku, z uwzględnieniem zagadnień Kresowych i środowiska Kresowian w Chełmie. Bardzo rozbudowany rozdział X zawiera opis funkcjonujących wspólnot parafialnych, które stanowią o bogactwie życia wewnętrznego i zewnętrznego Kościoła w wymiarze jego „podstawowej jednostki organizacyjnej” (duszpasterstwo nauczycieli, kółka różańcowe, Ruch Światło-Życie, Droga neokatechumenalna, Grupa Modlitwy św. Ojca Pio, Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego, Liturgiczna Służba Ołtarza, Caritas parafialna i praca charytatywna, Chór parafialny „Kantata”, Schola dziecięca, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” - Skauci Europy, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Nadzwyczajni szafarze Komunii św., Poradnia Życia Rodzinnego, Grupa Anonimowych Alkoholików, Strona internetowa parafii, Biblioteka parafialna, Współpraca parafii ze Szkołą Wyższą im. Bogdana Jańskiego, „Powinność. Pismo kulturalno-społeczne Ziemi Chełmskiej”).

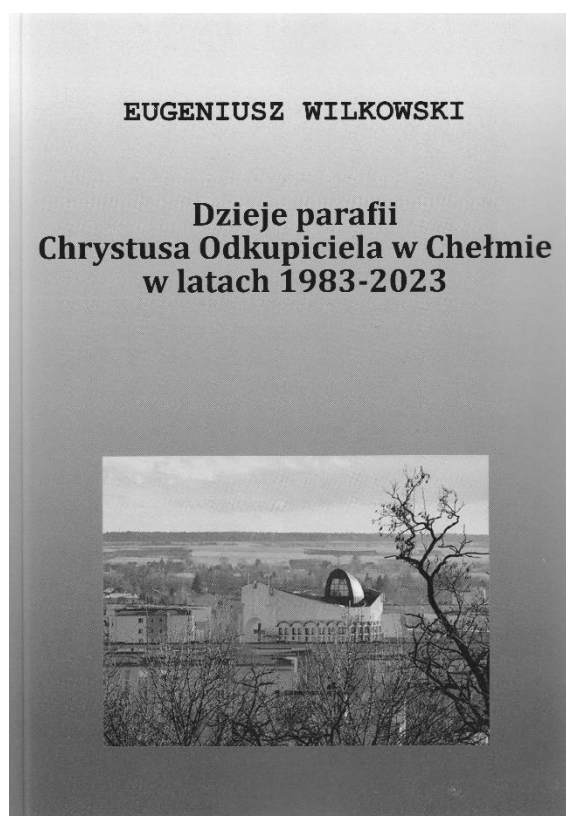
Każda problematyka w poszczególnych częściach opracowania poprzedzona jest zgrabnym wprowadzeniem, odniesieniem do genezy zjawiska, konkretnej omawianej struktury, ruchu, organizacji etc.

Praca powstała w oparciu o materiały źródłowe, dokumenty, fotografie, pozostające w zasobach parafialnego archiwum (m.in. Kronika parafii, Księga wizytacji dziekańskich, Księga wizytacji biskupich, protokoły wizytacyjne, skoroszyty ogłoszeń parafialnych i inne). Część źródeł, na których opierał się Autor, posiada charakter tradycyjny, czyli papierowy, ale znaczna część to również zasoby internetowe (np. ogłoszenia parafialne, galeria wydarzeń). Autor wykorzystał również źródła rękopiśmienne, relacje oraz liczne publikacje, czyli opracowania i artykuły.

Jednym z walorów książki jest jej wartość źródłowa, gdyż narracja jest bogata w opisy ważnych wydarzeń z życia parafii oraz postaw, zaangażowania ich uczestników. Zwrócić też należy uwagę na bogactwo źródeł ikonograficznych zamieszczonych w opracowaniu (199 fotografii miejsc, artefaktów, postaci).

We *Wstępie* prof. E. Wilkowski przybliżył czytelnikowi genezę i istotę terminu: parafia oraz opisał dzieje parafii łacińskich w Chełmie,

uwzględniając złożone dzieje miasta sięgające początków XI wieku.



Podkreślić trzeba, że narracja E. Wilkowskiego w opracowaniu ma ujęcie nie tylko faktograficzne, opisowe, ale także, co jest stylem Autora, zawiera rys historiozoficzny. Jest też znaczącym wkładem do dyskursu o miejscu Kościoła w dziejach narodu, w tym w ostatnich dekadach. E. Wilkowski w sposób dobitny i wieloaspektowy uwypuklił nie tylko aspekty ściśle religijne, opisał różnorodność i bogactwo duszpasterskiej działalności parafii, ale także podkreślił kulturową rolę zorganizowanej wspólnoty kościoła. Autor zwrócił również uwagę na znaczenie świątyni jako sanktuarium Kresowego dzięki obecności w parafii obrazu Matki Bożej Mielnickiej i obchodzonego odpustu ku czci Maryi w Jej Mielnickim Wizerunku. Z chwilą wybudowania dolnej części kościoła stał się miejscem spotkań środowisk kresowych. Innym znakiem Kresowian pozostaje także figura Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, patronki Wołynia, która obecnie usytuowana jest na zewnątrz świątyni. Parafia stała się zatem deponitariuszem dziedzictwa Kresów, miejscem pamięci o życiu religijnym i kulturowym minionych stuleci. Rozwijany w parafii kult maryjny jest, jak napisał Autor, uzupełnieniem i dopełnieniem kultu Matki Bożej ze Świętej Góry Chełmskiej. Parafia związana jest z licznymi inicjatywami

podejmowanymi przez chełmian na Kresach, a parafianie uczestniczą w modlitwach i obchodach rocznicowych organizowanych przy Krzyżu Wołyńskim i Pomniku Wołyńskim w Chełmie.

Autor książki inicjatywę wydawania przy parafii, od kwietnia 2011 r., „Powinności. Pisma kulturalno-społeczne Ziemi Chełmskiej”, periodyku o zasięgu regionalnym, słusznie nazywa historycznym przedsięwzięciem Chełma. E. Wilkowski proponuje, by na ten projekt patrzeć w kontekście kulturotwórczej roli Kościoła, troski o nurt piśmienniczy znaczonej chrześcijańską antropologią człowieka, odczytywania aktualnych znaków czasu dotyczących także tożsamości kulturowej narodu. Redakcja troszczy się o ukazywanie związków pomiędzy Kościołem a sprawą polską w przeszłości i w dobie dzisiejszej. Stale upomina się o potrzebę respektowania ponadczasowych wartości, zachowania tożsamości kulturowej rodaków. Wszystkie osoby zainteresowane dziejami parafii Autor zaprasza do dyskusji na łamach „Powinności”, które wciąż są otwarte.

Książka o dziejach parafii Chrystusa Odkupiciela, w intencji Autora, pojawiła się nie tylko jako zachęta do pochylania się nad dziejami wspólnot parafialnych, ale również jako uświadomienie czytelnikowi wartości żywej, dynamicznej „organizacji wspólnotowej”, jej kolorytu i wielowymiarowości.

Do rąk Czytelnika trafia ponownie, w ocenie recenzenta, wyjątkowa publikacja ukazująca oblicze i miejsce parafii w życiu codziennym części

mieszkańców Chełma, przedstawiająca także lokalny wymiar Kościoła, którego rola i zadania opisane zostały bardzo szczegółowo. W parafii, niczym w soczewce, skupia się i koncentruje życie religijne, społeczne, kulturalne, pomocowe. To godna uwagi publikacja również ze względu na ujawniające się w niej odniesienia do Sacrum, sfery wiary, szacunku wobec Kościoła, ale również patriotyzmu Autora. Wskazać należy na Jego wrażliwość i, jak zawsze, poczucie odpowiedzialności za pamięć historyczną, podkreślanie wartości źródeł oraz konieczność dbania o dziedzictwo narodowe.

W *Zakończeniu* Autor zaznaczył: „Kultura i religia spotykają się we wspólnym celu, jakim jest rozwój człowieka. Religia pomaga kulturze poprzez ukazywanie ideału i sensu życia jednostkowego i wspólnotowego, dostarczając przesłanek nadprzyrodzonych. Ten kontekst filozofii dziejów, przyjmowany przez nas za podstawowy, nakreśla tło narracji o historii i dniu dzisiejszym parafii pw. Chrystusa Odkupiciela. W każdej formie swojej aktywności pozostaje fragmentem życia Kościoła i Ojczyzny, za których funkcjonowanie ponoszą odpowiedzialność wszyscy utożsamiający się z tymi wspólnotami”.

Opracowanie historyka i filozofa prof. E. Wilkowskiego ma walor poznawczy oraz wartość zwłaszcza dla parafian opisywanej Wspólnoty, ich rodzin i bliskich, ale także dla wszystkich Chełmian zainteresowanych przeszłością, którym nieobojętne są dzieje „małej ojczyzny” oraz Kościoła.

Książnica Zamojska i jej zbiory

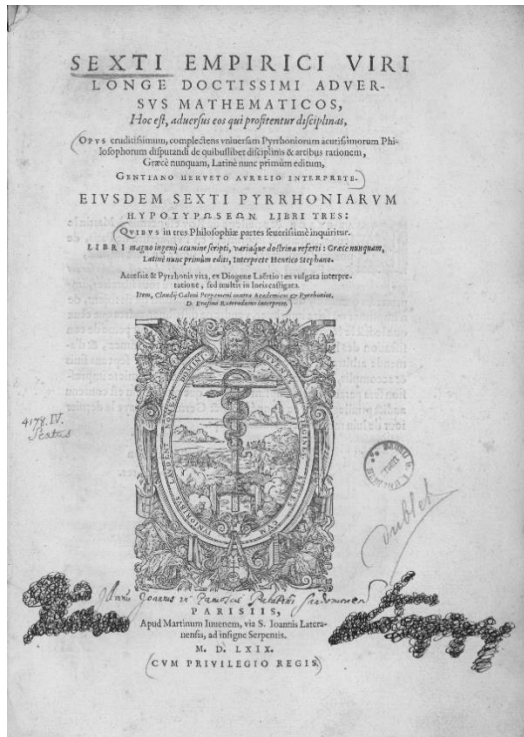
Renata Ożgo

W 1905 r. w Warszawie została powołana do życia organizacja kulturalno-oświatowa Polska Macierz Szkolna, oficjalnie zarejestrowana w czerwcu 1906 r. Zajmowała się zakładaniem szkół, ochronek, organizowaniem czytelni i bibliotek. Na terenie guberni lubelskiej rozpoczęła działalność w październiku 1906 r. Dzięki staraniom osób z Macierzy otwarto w Zamościu Bezpłatną Czytelnię i Bibliotekę. Biblioteka dysponowała księgozbiorem liczącym prawie 2400 tomów książek i zarejestrowała ponad 1200 czytelników. W 1907 r. Polska Macierz Szkolna wraz ze wszystkimi od-

działami została rozwiązana przez warszawskiego generała-gubernatora. Podjęte próby legalizowania działalności biblioteki w Zamościu powiodły się w 1908 r. Gubernator lubelski zarejestrował Publiczną Bibliotekę i Czytelnię na nazwisko Marii Jaśkiewicz (1866-1915). Mimo trudności organizacyjnych księgozbiór powiększał się, przybywało czytelników. Biblioteka przetrwała w niezmienionej formie do 1915 r. Po śmierci M. Jaśkiewicz księgozbiór przejęła dotychczasowa bibliotekarka Regina Kłossowska (1869-1947).

Oficjalnie dopiero w 1921 r. w Zamościu powołano miejską bibliotekę publiczną, która miała charakter oświatowy, organizacyjnie zaś podlegała samorządowi miejskiemu. Księgozbiór placówki stanowiły zbiory darowane

przez Reginę Klossowską i Towarzystwo Akcyjne „Ziemianin”. Przejęcie placówki przez władze miejskie Zamościa wpłynęło na rozwój biblioteki. Do 1939 r. księgozbiór liczył ponad 8 tysięcy woluminów. Obecnie zbiory Książnicy Zamojskiej to ponad 240 tysięcy woluminów, w tym ponad 20 tysięcy zbiorów specjalnych. Przez ponad wiek istnienia placówka gromadziła zbiory, które spełniają potrzeby swoich użytkowników, ale też stanowią dziedzictwo kulturowe dla nowych pokoleń czytelników.



Sexti Empirici viri..., 1569. Księgozbiór Rodziny Zamoyskich, fot. Książnica Zamojska

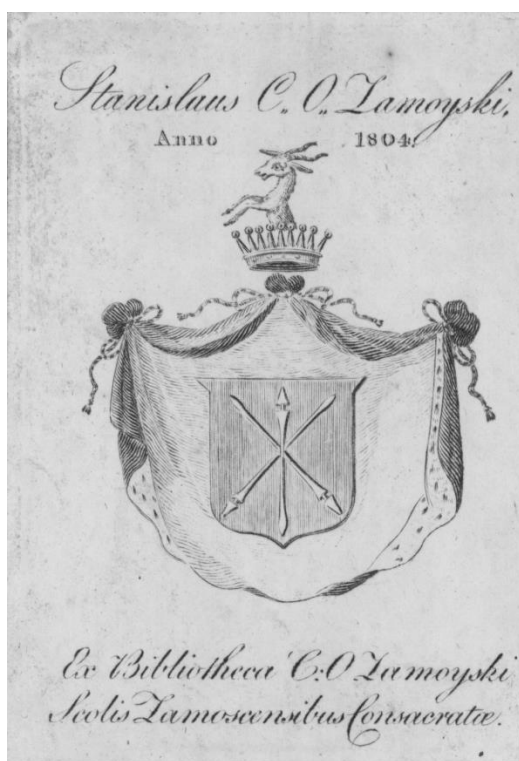
Książnica Zamojska posiada w swoich zasobach bibliotecznych kilka interesujących kolekcji. Jedną z nich są wydawnictwa Księgarni Polskiej: Zygmunt Pomarański i Spółka. Dzieje Księgarni Polskiej wiążą się ściśle z rodziną Pomarańskich, od kilku pokoleń osiadłych w Zamościu. Rodzina księgarzy wywodziła się od Józefa Pomarańskiego (1867-1902), muzyka samouka, pierwszego skrzypka orkiestry włociańskiej Karola Namysłowskiego. Jego synowie: Stefan (1893-1944), Józef (1896-1942), Zygmunt (1898-1941) już w okresie nauki w gimnazjum rozpoczęli konspiracyjną działalność, początkowo skautowską, samokształceniową, wreszcie niepodległościową. W sierpniu 1914 r. Stefan i Zygmunt zostali żołnierzami Pierwszej Kompanii Kadrowej, do Legionów dołączył też Józef Pomarański. Bracia uczestniczyli w pracach organizacyjnych Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1917 r. Stefan Pomarański został aresztowany

przez Niemców, udało mu się zbiec z obozu internowania w Szczypiornie. Ukrywał się w rodzinnym Zamościu pod pseudonimem Stefan Roszko. Wraz z bratem Zygmuntem zajął się działalnością księgarską. W grudniu 1917 r. założona przez nich księgarnia nosiła nazwę „Zygmunt Pomarański - Księgarnia Polska” (Stefan Pomarański pod obcym nazwiskiem nie mógł figurować jako właściciel firmy), a od połowy 1918 r. nazwa brzmiała „Księgarnia Zygmunt Pomarański i Spółka”. W 1922 r. trzecim współwłaścicielem został Józef Pomarański. Wkrótce po założeniu firma poszerzyła swoje usługi o działalność wydawniczą.

W 1918 r. pierwszym przedsięwzięciem było wydanie dwutygodnika „Kronika Powiatu Zamojskiego”. Początkowo pismo miało charakter informacyjny z elementami historycznymi, obrazującymi życie społeczne, gospodarcze i kulturalne Zamościa i powiatu zamojskiego. W pierwszym roku ukazały się 24 numery (19 zeszytów). Od 1919 r. pismo zaczęło się ukazywać pod zmienionym tytułem „Teki Zamojska” i zmieniło charakter na historyczny. Stefan Pomarański wznowił w tym czasie studia historyczne i pozyskał dla „Teki Zamojskiej” nowe grono autorów tekstów historycznych. Pismo ukazywało się do 1921 r.; wyszło 25 numerów. Z powodu braku funduszy zaprzestano wydawania czasopisma. Pomarańscy nie byli w stanie kontynuować redagowania czasopisma i wydawania książek. Cena „Teki Zamojskiej” od r. 1919 do 1921 obrazuje spadek wartości polskiej marki. W 1919 r. zeszyt kosztował 2 marki, a już w 1921 pierwszy zeszyt 32 marki, a ostatni 100. Pismo cieszyło się dobrą opinią w środowiskach naukowych i dziennikarskich, podkreślano wysoki poziom publikowanych tekstów.

W 1937 r. z inicjatywy Zygmunta Klukowskiego wznowiono wydawanie „Teki Zamojskiej”, jako organu Koła Miłośników Książki w Zamościu. W Komitecie Redakcyjnym byli również Zofia Sochańska (1898-1981) jako sekretarz redakcji i Stefan Pomarański. W latach 1938-1939 ukazało się 6 zeszytów (ponad 400 stron druku) i nawiązując do poprzedniej „Teki Zamojskiej”, kontynuowano numerację roczników (V i VI). Teksty zamieszczane w czasopiśmie dotyczyły historii Zamościa, rodu Zamoyskich, Zamojszczyzny. Przygotowane do druku dwa kolejne numery nie zostały wydane z powodu wybuchu wojny w 1939 r. Działalność nakładowa Księgarni trwała od 1918 do 1931 r. Pomarańscy wydali ok. 180 tytułów książek i broszur. Druki Księgarni Polskiej można zobaczyć w zbiorach Książnicy Zamojskiej zarówno w wersji tradycyjnej papierowej, jak i cyfrowej.

Kolejną kolekcją w Książnicy Zamojskiej jest księgozbiór klemensowski rodziny Zamoyskich. Tworzenie księgozbioru Zamoyskich zapoczątkował kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski (1542-1605) w XVI w. Jednak formę instytucjonalną jako Biblioteka Ordynacji Zamojskiej przybrała w XIX w. dzięki Stanisławowi Kostce Zamoyskiemu (1775-1856), XII ordynatowi. Księgozbiór umieszczono w Pałacu Błękitnym w Warszawie. Z głównego księgozbioru wydzielono: dublety, dzieła niekompletne, prace z zakresu rolnictwa, nauk ogólnych i przewieziono do pałacu w Klemensowie. Zbiór klemensowski służył rodzinie i pracownikom ordynacji w rozwijaniu zainteresowań, pomagał w edukacji, był też wykorzystywany przy zarządzaniu dobrami ordynackimi.



Ekslibris Rodziny Zamoyskich

W 1956 r. księgozbiór z rezydencji w Klemensowie trafił do Wojewódzkiej Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Rodzina Zamoyskich odzyskała zbiory po trwającym kilka lat procesie sądowym i w 2008 r. przekazała Książnicy Zamojskiej jako depozyt. Kolekcja liczy 12 365 woluminów, w tym 6 603 starodruki, 5 391 woluminów wydanych w XIX w. i 371 książek XX-wiecznych. Oprócz książek w kolekcji są również rękopisy i czasopisma z XIX w., druki ulotne i dokumenty kartograficzne z XVI-XIX w. Zbiór tworzą druki o różnorodnej tematyce; są tam opracowania z zakresu historii, rolnictwa, nauk matematyczno-przyrodniczych,

literatury, teologii, filozofii, prawa. Większość księgozbioru stanowią druki w obcych językach (łacińskim, greckim, francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim, rosyjskim), wydane w różnych europejskich oficynach, około 1/3 księgozbioru to druki w języku polskim.

Wiele egzemplarzy posiada superekslibrisy, ekslibrisy, stemple i znaki proveniencyjne rodziny Zamoyskich. Najcenniejszym jest superekslibris Jana Zamoyskiego (1542-1605). Na karcie tytułowej starodruku *Sexsti Empirici viri longe doctissimi Adversus mathematicos, hoc est, aduersus eos qui prositentur disciplinas [...] libri tres* (Parisiis, 1569) jest zapis odręczny Jana Zamoyskiego „Sobiepana”: *Joannis in Zamoscie Palatini Sandomiersis*. Zapiski proveniencyjne wskazują, iż kilkadziesiąt druków pochodzi z Biblioteki Akademii Zamojskiej. Są też dzieła należące wcześniej do profesorów Akademii, w tym do Szymona Szymonowica. W zbiorach klemensowskich znajdują się również wydawnictwa Drukarni Akademii Zamojskiej z XVII i XVIII w.

W zbiorach można odnaleźć dzieła antycznych poetów, gramatyków, filozofów, prace Cyserona wydane w latach 1501-1600, Homera, Arystotelesa, Erazma z Rotterdamu (m.in. *Erasmus Desiderius Rotterdamus. Familiaria colloquia in primo congressu*, (1526); *Homerus. Eroica. Omeroi Ilias = Homeri Illias*, (Genewa, 1509) - z tekstem w jęz. greckim i łacińskim). Z zakresu religii zbiór zawiera wydania Biblii w różnych językach wydanych w XVI-XIX w.; najstarszy obiekt to *Biblia Sacra: Ex postremis Doctorum omnium virgillis* (Lugduni, 1542) i *Biblia Sacrosancta Testamenti Veteris & Noui e sacra...*, (Tiguri, 1543).

Ciekawy zbiór tworzą rubryce kościoła katolickiego diecezji chełmskiej *Directorium officii diuini pro Dioecesi Chełmensi in Annum Domini* (MDCCL-MDCCLIV) czy diecezji łuckiej *Directorium Officii Diuini ac Missarum juxta rubricas generales breuiarii ac missalis Romani [...] Diaecesis Luceoriensis* (1781-1788). W księgozbiórze znajdują się również druki z zakresu historii i historiografii. Klasycznym dziełem jest historia Polski pióra Jana Długosza (1415-1480) *Polonica Ioannis Długossi Sev Longini Canonici Cracouien: In Tres Tomos Digesta*. t. 1. *Autoritate & Sumptibus Herbolti* (Dobromił, 1615). Najstarszą pracą historyczną poświęconą historii Polski w zbiorze są prace Johanna Pistoriusa (1546-1608) *Polonicae historiae corpus*. t.1-3, (Basileae, 1582) i praca prawnohistoryczna Pawła Szczerbica (1552-1609) *Promptuarium statutorum omnium et constitutionum Regni Poloniae*, (Bravnsbergae, 1604). Książnica Zamojska posiada pracownię digitalizacji, dzięki temu cenne zbiory mogą być dostępne dla każdego w formie elektronicznej.

Do zbiorów Książnicy Zamojskiej trafiła w formie darowizny część księgozbioru Michała Bojarczuka (1900-1986), wieloletniego dyrektora I LO im. Jana Zamoyskiego w Zamościu, regionalisty, bibliofila. Posiadał on jeden z największych w Zamościu, szacowany na ponad 6 tys. woluminów, księgozbiór. W bibliotece znajduje się ok. 500 woluminów; są to publikacje z różnych dziedzin wiedzy w języku polskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim. Wiele książek dotyczy tematyki regionalnej, pedagogicznej, historycznej, klasyki literatury polskiej.

Inną ciekawą kolekcją, przekazaną w darze Książnicy Zamojskiej, jest księgozbiór Wojciecha Białasiewicza (1940-2016), znanego w regionie publicyści, historyka, pisarza, związanego z Zamościem i Zwierzyńcem na Roztoczu. Był autorem książek historycznych, m.in. *Afera Wismana*,

Wrzesień 1939 roku na Zamojszczyźnie, monografii *W kręgu chicagowskiej Polonii*. Lata 1985-2009 spędził w Stanach Zjednoczonych, pracując jako dziennikarz, redaktor naczelny „Dziennika Polskiego” w Detroit i „Dziennika Związkowego” w Chicago. Był również dyrektorem Kongresu Polonii Amerykańskiej. Kolekcja liczy ok. 700 woluminów czasopism i książek z zakresu historii XX wieku, szczególnie II wojny światowej i lat powojennych, polityki, dziennikarstwa. Są w niej zarówno opracowania dotyczące Polonii na świecie, polityki zagranicznej, jak i książki z zakresu historii Zamojszczyzny i Lubelszczyzny.

Ze zbiorów Książnicy Zamojskiej można korzystać, będąc w Zamościu na ul. Kamiennej 20, a także przeglądając Bibliotekę Cyfrową, gdzie znajdują się cenne obiekty dostępne w formie elektronicznej.

Doświadczenie życiowe Wojciecha Gonery

Wojciech Adam Gonera urodził się 18 stycznia 1987 r. w Inowrocławiu. Jest historykiem, działaczem społecznym. W 2011 r. ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pracował w Zakładzie Robót Publicznych w Inowrocławiu w l. 2013-2014 jako kontroler strefy płatnego parkowania, w Urzędzie Miasta Inowrocławia w r. 2015 jako operator miejskiego monitoringu, w Urzędzie Gminy Inowrocław w l. 2017-2018 jako pomoc administracyjna. Od 2019 r. pracuje w charakterze archiwisty w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy.

Od 15 marca 2011 r. jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Podczas Walnego Zebrania Delegatów PTH w Gnieźnie 29 września 2012 r. reprezentował Oddział w Inowrocławiu. Od lutego 2016 r. związany jest z NSZZ „Solidarność”. Od 13 kwietnia 2018 r. pełni funkcję członka Komisji Rewizyjnej w Międzyzakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy Zarządzie Regionu w Toruniu.

Od kilkunastu lat podejmuje różne inicjatywy związane z zachowaniem dziedzictwa ruchu społecznego „Solidarność” oraz z popularyzacją wiedzy o roli opozycji politycznej w odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1989 r. Jego zainteresowania koncentrują się na badaniu zagadnień związanych z kształtowaniem się oporu społecznego i opozycji politycznej w Ino-

wrocławiu w latach 1956-1989. Ponadto interesuje go proces samoorganizacji społeczeństwa kujawskiej wsi w latach 80. XX w. Jest autorem kilkunastu książek i artykułów naukowych i popularnonaukowych.

W. Gonera organizuje uroczystości związkowe i patriotyczne. Jest autorem i współautorem kilku wystaw poświęconych historii NSZZ „Solidarność” w Inowrocławiu i na Kujawach: „Symbol niezłomnej wsi. Piotr Bartoszcze (1950-1984)” w r. 2024, „Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność w Inowrocławiu 1980-1990” w r. 2012, wspólnie z Pauliną Zielińską. Z Mirosławem Możdżeniem przygotował wystawy „Inowrocławska Solidarność 1980-1989” i „Solidarność na Kujawach Zachodnich 1980-1989” w 2017 r.

Od 27 czerwca 2016 r. kieruje pracami Biura Badań Historycznych Zarządu Regionu Toruńsko-Włocławskiego NSZZ „Solidarność”, które zajmuje się dokumentowaniem historii ruchu związkowego na Kujawach i Pomorzu.

W 2016 r. był pomysłodawcą zorganizowania w Inowrocławiu regionalnych obchodów 35. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego – wspólnie z Piotrem Bandurskim (ZHR) uczestniczył w pracach związanych z organizacją spotkania dla działaczy opozycyjnych z województwa kujawsko-pomorskiego. Ponadto obaj wzięli udział w przygotowaniu widowiska plenarowego „Obrazki inowrocławskie ze stanu wojennego”. W tym samym roku, w rocznicę wyborów czerwcowych z 1989 r., zaproponował

zorganizowanie w Inowrocławiu spotkania z kapłanem NSZZ „Solidarność” ks. Ryszardem Pruczkowskim. Jego pomysł zawłaszczyło wówczas Kujawskie Centrum Kultury, przygotowując spotkanie „Narodziny Solidarności w Inowrocławiu we wspomnieniach byłego kapłana”.



Wojciech Gonera (w środku) podczas dyskusji zorganizowanej przez bydgoski IPN w 40. rocznicę śmierci Piotra Bartoszcze, Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, 7 lutego 2024 r., fot. Jan Michalczyk

Wspólnie z Dariuszem Mielcarkiem w 2015 r. zainicjował działania związane z upamiętnieniem Piotra Bartoszcze – działacza niezależnego chłopskiego ruchu związkowego, zamordowanego w 1984 r. W. Gonera był m.in. członkiem społecznego komitetu, który 7 lutego 2015 r. zorganizował uroczystości odsłonięcia i poświęcenia obelisku w miejscu prawdopodobnej śmierci P. Bartoszcze. Natomiast w 2024 r. jako jeden z głównych organizatorów przygotował obchody 40. rocznicy śmierci bohatera rolniczej „Solidarności”. Wygłosił wówczas wykłady w Gruszowie, w Inowrocławiu i w Bydgoszczy, a także zaprezentował w Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu wystawę poświęconą Piotrowi Bartoszcze. Po zakończeniu głównych uroczystości Instytut Pamięci Narodowej wydał jego pracę *Symbol niezłomnej wsi. Piotr Bartoszcze (1950-1984)*.

Każdego roku uczestniczy w przygotowaniu uroczystości rocznicowych związanych z upamiętnieniem działalności NSZZ RI „Solidar-

ność” w regionie. Był pomysłodawcą ufundowania tablicy upamiętniającej strajk rolników z NSZZ RI „Solidarność” w siedzibie ZSL w Inowrocławiu (16-17 kwietnia 1981 r.), którą odsłonięto 12 maja 2021 r. na fasadzie budynku Banku Spółdzielczego. W 2019 r., wspólnie z Adamem Wesołowskim, przygotował *Kronikę Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” w gminie Rojewo (1980-2019)*.

W. Gonera jest autorem komentarzy historycznych zamieszczonych w *Kalendarzu rolniczym 2021*, który został wydany przez Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi. W 2019 r., z Mirosławem Możdżeniem i Waldemarem Kawińskim, przygotował wydawnictwa Poczty Polskiej. Pierwsze dotyczy upamiętnienia działacza NSZZ RI „Solidarność” P. Bartoszcze – *Piotr Bartoszcze. Pamiętamy*. Dwa kolejne, przygotowane wspólnie z W. Kawińskim, poświęcone zostały kapłanom związanym ze środowiskami niezależnymi: ks. Stefanowi Niedzielakowi, ks. Stanisławowi Suchowolcowi, ks. Sylwestrowi Zychowi oraz ks. Jerzemu Popiełuszcze. Wydawnictwom tym nadano brzmienie: *Zapomniane ofiary „bezkrwawej rewolucji”* i *Wolni od nienawiści. Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko*.

Dnia 8 września 2023 r. wspólnie z Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu zorganizował spotkanie edukacyjne dla młodzieży szkół inowrocławskich, podczas którego przypomniano postać Jana Józefa Lipskiego. Zajmuje się również organizowaniem pomocy dla osób, które starają się o potwierdzenie statusu działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej. Jest także odpowiedzialny za sporządzanie biogramów uczestników ruchu związkowego oraz wniosków o nadanie odznaczeń państwowych dla działaczy opozycyjnych.

Od 29 lipca 2019 r. zasiada w prezydium Rady ds. upamiętniania działalności NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Województwa Kujawsko-Pomorskiego, powołanej przez Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Należał do inicjatorów powołania w Inowrocławiu Społecznego Zespołu Niepodległa, którego został sekretarzem. Był jednym z koordynatorów przygotowań do zorganizowanego w mieście widowiska historycznego z okazji 100-lecia Niepodległości Inowrocławia i Kujaw Zachodnich. Plenerowy finał widowiska, z udziałem ok. 1000 gości i aktorów, odbył się 4 stycznia 2019 r.

Z jego inicjatywy oraz z inicjatywy Piotra Bandurskiego w 2017 r. Biuro Badań Historycz-

nych Zarządu Regionu Toruńsko-Włocławskiego NSZZ „Solidarność”, wspólnie ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej, rozpoczęło organizację uroczystości z okazji Dnia Polskiego Państwa Podziemnego. W Inowrocławiu odbyło się już siedem edycji tego wydarzenia, z udziałem gości z całej Polski. Współorganizował wszystkie spotkania, w trakcie których przygotowano gry miejskie dla młodzieży, wystawy, koncerty pieśni patriotycznych, m.in. koncert Basi Gałąj, Pawła Piekarczyka, zespołu Lux Vera, oraz wykłady historyczne. Od 2011 r. uczestniczy w pracy Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Był współorganizatorem uroczystości związanych z rocznicą wyzwolenia Inowrocławia 6 stycznia 1919 r. Pełnił funkcję członka Komisji Rewizyjnej Inowrocławskiego Koła TPPW w latach 2015-2019. W 2014 r. został wyróżniony przez wojewodę kujawsko-pomorskiego odznaką Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej. Otrzymał również odznakę „W obronie polskiej ziemi”, przyznaną przez Stronnictwo Ludowe „Ojcowizna” RP (2023 r.).

Ponadto uczestniczył w konferencjach naukowych:

- „O wolną wieś i wolną Polskę”. 35. rocznica powstania Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników (Kraków, 5 X 2017 r.),
- ogólnopolska konferencja „Wymiar sprawiedliwości w stanie wojennym i jego ofiary” (Kraków, 15-16 VI 2023 r.).

Bibliografia prac W. Gonery:

Działania Służby Bezpieczeństwa wobec rodziny Bartoszczów (1981-1989), [w:] *O wolną wieś i wolną Polskę. Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników i niezależna działalność środowisk chłopskich w latach 1982-1989*, red. C. Kuta, M. Wenklar, Kraków 2020.

Jan Zieliński „Wojtek”, Warszawa 2021 (IPN, seria „Bohaterowie Niepodległej”).

Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Inowrocławiu wobec fenomenu „Solidarności”, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. 4, red. T. Kozłowski, J. Olaszek, G. Wołek, Warszawa 2019.

Niezależny chłopski ruch związkowy na Kujawach Zachodnich (1980-1989), Inowrocław 2018.

Niezależny chłopski ruch związkowy w Polsce 1980-1981. Wybrane zagadnienia, „O zdrowy chlebek”, nr 6, 2020.

Niezależny ruch chłopski na Kujawach Zachodnich (1980-1981), [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. 3, Rolnicza „Solidarność” w Pol-

sce 1980-1989, red. A. W. Kaczorowski, T. Kozłowski, J. Olaszek, Warszawa 2016.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Inowrocławiu (1980-1981), Inowrocław 2021.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w inowrocławskiej oświacie (1980-1981), „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2023, nr 2.

Powstanie i działalność NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” na Kujawach Zachodnich (1980-1981), „Ziemia Kujawska”, t. 25, 2016.

Przemiany polityczne w Inowrocławiu w latach 1989-1990, Inowrocław 2016.

Represje Służby Bezpieczeństwa wobec rodziny Bartoszcze, jako przykład zaplanowanych działań władz komunistycznych wymierzonych w środowiska niezależne na polskiej wsi, Warszawa 2022 („Opinie i Analizy Instytutu De Republica”, nr 9).

Roman i Piotr Bartoszczowie, Warszawa 2022 (IPN, seria „Bohaterowie Niepodległej”).

Symbol niezłomnej wsi. Piotr Bartoszcze (1950-1984), Bydgoszcz 2024.

Symbol niezłomnej wsi. Piotr Bartoszcze (1950-1984), „Kultura Wsi. Kwartalnik popularnonaukowy Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi”, 2024, nr 1.

Z ks. inf. Ryszardem Pruczkońskim - szkic biograficzny ks. kan. Romana Zientarskiego

Kapłańskie sumienie – ksiądz kanonik Roman Zientarski, [w:] *Pamięć miasta. Honorowi obywatele Inowrocławia*, red. T. Łaszkiwicz, Warszawa 2019.

Z Andrzejem W. Kaczorowskim - artykuł *Pamięci Piotra Bartoszcze*, „Ziemia Kujawska”, t. 26, 2018.

W biuletynie Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych „Kombatant” (2024, nr 2) ukazał się wywiad Doroty Gałaszewskiej-Chilczuk z Wojciechem Gonera z tytułowany *Klan opozycjonistów*, poświęcony historii rodziny Bartoszczów oraz okolicznościom śmierci Piotra Bartoszcze.

Jest autorem kilkunastu artykułów o tematyce historycznej, opublikowanych w gazetach: „Dziennik Kujawski. Jednodniówka wydana przez Społeczny Zespół Niepodległa w Inowrocławiu z okazji Stulecia Odzyskania Niepodległości przez Zachodnie Kujawy”, „Gazeta Bełżycka”, „Gościniec Dożynkowy Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi”, „Kurenda. Biuletyn Gminy Inowrocław”, „Kurier Inowrocławski”, „Nasza Ziemia”, „Płomień Ducha”, „Przegląd Oświatowy”, „Toruńsko-Włocławski Informator Solidarności”, „Tygodnik Informacyjny Powiatu Miast i Gmin”.

Opracowano na podstawie wysłanych materiałów

Wózkiem do nieba

Piotr Piela

W 2015 roku nakładem lubelskiego wydawnictwa Norbertinum ukazała się książka Leszka Wójtowicza pod takim właśnie tytułem. Mógłby on sugerować na przykład jakąś obyczajową opowieść, gdyby nie drugi jego człon *Rzecz o siostrze zakonnej i sierotach zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich pod Sahryniem*. W tym miejscu właściwie mógłbym skończyć ten tekst. Wszystko przecież wiadomo. Historia siostry Longiny Trudzińskiej nie jest jakimś nowym odkryciem. Od wydania książki w przyszłym roku minie 10 lat. Od samego zdarzenia 16 maja - równo 80. Dlaczego więc?

Główny powód - to *wołanie o pamięć*, a więc z powodu niepamięci. Jeżeli nie będziemy przypominać tej i innych historii, rozmyją się, zbledną, znikną. Nie chodzi mi, uchoвай Боже, o rozdrapywanie ran, jedynie o pamięć. Godne upamiętnienie, choć z samym upamiętnieniem mam spory problem... Zauważ, Szanowny Czytelniku, że pierwsze trzy litery tego szlachetnego rzeczownika mówią o sprawcach zdarzeń. Tych zdarzeń, o których nie chcemy zapomnieć. To UPamiętnienie zawsze kojarzy mi się właśnie tak. Żle mi się kojarzy. Niech więc zamiast upamiętnienia będzie zachowanie w pamięci lub wywoływanie z niepamięci. Ocalenie od zapomnienia. Byłe pamiętać. Również poza okrągłymi datami.

Mamy, jak wspomniałem, 80. rocznicę. Czego? Zbrodni! To oczywiste? Zbrodni noszącej znamiona ludobójstwa, jak chcą niektórzy, lub ludobójstwa, jak uważają inni. Nie każde przecież zabicie człowieka czy nawet grupy ludzi jest ludobójstwem. Ono, jak wszystko inne, ma swoją definicję, której tu przytaczać nie będę, bo i po co. Ludobójstwo czy nie? Tragedia, która spotkała siostrę Longinę i siedmiu wychowanków z sierocińca w Turkowicach, od 80 lat woła... O pomstę do nieba? Sprawiedliwość? Zadośćuczynienie? A może o nic nie woła, a zwyczajnie przypomina o sobie i nie pozwala zapomnieć, będąc przykładem, dowodem, świadectwem. Dziwne to były czasy, nie że teraz jest jakoś lepiej, ale jak dotąd sąsiad sąsiadowi tylko czasem wilkiem czy nawet świnia, choć zwierząt bym tu raczej nie mieszał. Dziwne były, bo zabijano się w imię nie do końca wiadomo czego. Mąż żonę, ojciec dzieci. Brat zabijał brata. Palono wsie, grasowały bandy, mordowano głównie Polaków, ale przecież nie tylko. Ginęli niewinni

ludzie, chyba nawet nie „Bogu ducha winni”, bo gdyby tak było, ktoś mógłby powiedzieć, że się



o nich upomniał. Ginęli bezbronni, nowo narodzeni, a nawet ci, którzy jeszcze nie zdążyli przyjść na świat. Starzy i młodzi, świeccy i duchowni. Nie oszczędzano nikogo, za wyjątkiem „swoich”. Przeżyli nieliczni. Wybrani? Wybrańcy? Szczęściarze? Ocalali, żeby zaświadczyć o zbrodni? Ocaleni, żeby dać świadectwo prawdzie.

Sahryń? Sahryń! Nie kojarzę.

Leszkowi było łatwiej. O Sahryniu mówiono w jego rodzinnym domu. „Bulbowcy”, Turkowice, Werbkowice. Jak dla mnie, to koniec świata, prawie że w obcym języku. Leszek znał ten język, miał bliżej. Nie, nie zazdroścę mu tej bliskości. Cieszę się, że wziął tę historię na swoje barki i dźwiga. Cieszę się, że nie jest w tym sam. Piszę z nadzieją, że choć trochę niosę ten ciężar wraz z nim. Wierzę, że każdy, kto pozna historię turkowickich sierot, bierze na swoje barki jakąś część tej historii. Ona wcale nie staje się lżejsza, ale łatwiej ją nieść...

Trudno ocenić, ile osób przeczytało tę książkę. Nie chcę jej streszczać. Warto, jeśli jeszcze ktoś tego nie zrobił, przeczytać ją osobiście. Poniść ten ciężar z autorem. W ubiegłym roku ukazało się wznowienie; jest zatem dostępna. Można ją kupić. Są przecież biblioteki - tam też

warto zaglądać. Lektura rodzi wiele pytań. O cel, o sens, o wiarę, o przeznaczenie. Sierot zamordowanych wówczas z siostrą mogło być więcej. Lista nazwisk mogła być zupełnie inna. Niektórzy nie poszli ze strachu, inni, jak Januszek Sadowski, przemogli strach modlitwą. Był też Staś Kuczyński. Zbyszek Michałowski otrzymał pozwolenie, ale innym nie pozwolono na niebezpieczną skądinąd wyprawę. Chłopców było 8 – Żyd, sześciu Polaków i Ukrainiec, jedy-

ny, który przeżył. Prócz nich siostra Longina. Kto wie, czy przeżyliby, gdyby posłuchali pewnego staruszka, czy tylko odwiekliby w czasie zapisany im los? Czy sama siostra mogła przeżyć? Ponoć tak, ale, jak na opiekuna przystało, poszła na śmierć razem ze swoimi podopiecznymi. Pojechali razem *wózką do nieba...* ale nie tylko o tym jest ta książka. O czym jeszcze? Weź do ręki i przeczytaj... Oceń, czy to lektura obowiązkowa, bo że godna uwagi – gwarantuję.

„Powinność” zobowiązuje

Eugeniusz Wilkowski

W ostatnim numerze naszego pisma zamieściliśmy konstatację ks. Prałata Ryszarda Winiarskiego „*Powinność*” *ciągle jest sobą i zobowiązuje*. Autor zaznaczył, że jest to forma „recenzji kolejnego numeru” pisma. Tak, ten rys w przygotowanym tekście jest obecny, nie wydaje się jednak, aby był zasadniczy. Przy pierwszym kontakcie z rozważaniami można odnieść wrażenie, że Ksiądz-poeta pisze o „*Powinności*”, jej redaktorze odpowiedzialnym. Tymczasem są one w równej mierze, a może jeszcze bardziej, wyrazem samoidentyfikacji Piszącego. Periodyk pozostaje niejako pretekstem, tłem. Owszem, są zdania oceniające pismo, redaktora, ale w kontekście podjętej narracji. Zacznijmy od próby zrozumienia nadanego tytułu. Powinniśmy pozostawać sobą niezależnie od uwarunkowań historycznych. Ten wymóg każdą osobę zobowiązuje do określonej postawy. Ma ona być pochodną przyjętej wizji świata i człowieka, a ta definiuje nasz system wartości. Teocentryczna koncepcja świata otwiera nasze wnętrza na nadprzyrodzoność i ponadczasowy, a zatem niezmienny porządek wartości. Został on nadany przez Stwórcę i nikt nie udzielił człowiekowi prawa zmieniania go. Jeżeli się tego podejmuje, to jest to wyraz jego autobawczych dążeń. Należy dostrzegać wielkość osoby ludzkiej, ale też rozumieć kruchość i przygodność bytowania. Niejednokrotnie dopiero w obliczu cierpienia, bólu, śmierci pojawia się autorefleksja, rewidująca wcześniejszy antropocentryzm. Ks. Prałat ma duszę artysty, a ta z reguły ma skłonności do rzucania rękawicy, by baczniejszą uwagę zwrócić na przekazywane treści. Jeżeli dostrzegamy tego rodzaju znak, to znaczy, że w tym miejscu powinniśmy się zatrzymać. W szkicu ks. Prałata jest ich kilka.

Autor zwraca uwagę na „*duchowy i ideowy profil*” naszego dwumiesięcznika, „*wyłaniający się ponad inne periodyki szczególnym umiłowaniem tego, co polskie i chrześcijańskie, a z takim smakiem intelektualnym nazywane <łacińskością>*”. I dodaje, że jako naród należymy „*duchowo, religijnie i kulturowo do cywilizacji łacińskiej*”. Tak, zdecydowanie opowiadamy się



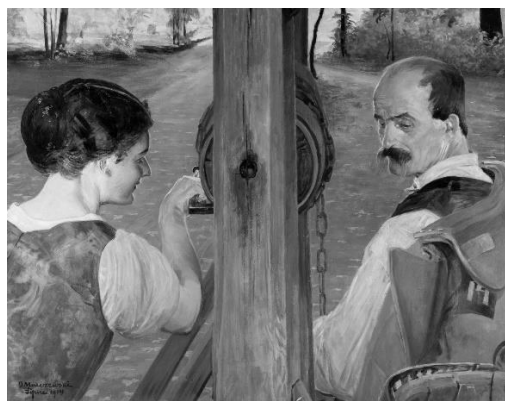
Jacek Malczewski, *Gorzki chleb*

za takim postrzeganiem świata, człowieka, kręgu kulturowego, tożsamości kulturowej. Jesteśmy przekonani, że wierność stałym wartościom, polskości, którą przyjmujemy za najważniejszą zaraz po Bogu, jest gwarantem stabilnego rozwoju struktur społecznych, w tym państwowych, zachowania tych treści, które definiują kategorię Ojczyzny. Patriotyzm nasz jest

otwarty, respektujący podmiotowość każdej osoby ludzkiej. Wylania się bowiem z tradycji arystotelesowsko-tomistycznej, personalizmu chrześcijańskiego, dziedzictwa wszystkich warstw historycznych dziejów narodowych. Nie ukrywamy, że sięgamy po spuściznę epoki Jagiellonów, a zatem po dziedzictwo Kresów. Zatrzymujemy się nad każdym wytworem rąk i umysłów kolejnych pokoleń. Nasz periodyk różni się od innych i tym, że mamy odwagę wskazywać na istniejące zagrożenia będące pochodną lansowanego relatywizmu, poczynając od epistemologicznego i etycznego. W tym kontekście podejmujemy polemiki z nurtami ponowoczesnymi. Wymagamy od siebie i od innych, dlatego ks. Prałat mógł napisać, że nie pozwalamy wszelkiej *maści prześmiewcom* „drzemać intelektualnie”, podobnie „układać się z demonami postmodernistycznego świata”. Mogą się pojawić głosy, że ten radykalizm myśli jest zbędny, może nawet przesadzony. Zwracamy uwagę na poetycką wręcz konstrukcję przekazu. Czy postmodernistyczne trendy – lansujące względność – nie są synonimami demonów? Czy należy się z nimi układać? Trzeba je demaskować w każdym z ich wymiarów. Odejście od klasycznych kategorii prawdy, dobra, piękna, które promują, niszczy tożsamość kulturową człowieka, zwłaszcza poprzez wkradające się błędy antropologiczne w definiowaniu osoby ludzkiej. Gdy inni rozumieją skalę zagrożeń, ale nie mają odwagi wskazać na nie, ks. R. Winiarski, czując swoją odpowiedzialność, mówi wprost. W ten sposób powinien zachowywać się każdy twórca rozumiejący swoje posłannictwo wobec kręgów wspólnotowych, w których żyje.

Za osnową lutowego numeru przyjęte zostały rozważania o postawach sprzeciwu Polaków wobec sił, które niszczyły treści tworzące tkankę kulturową narodu. Nurt ten, wyraźnie wyodrębniający się w polskich dziejach, ukazany został jako antyteza przymierza z rzeczywistością, czyli zgody na narzucanie norm obcych naszemu duchowi. Ks. Prałat zaznaczył, że jest to kilkunastowiekowy dylemat Polaków: „walczyć czy nie walczyć, buntować się czy wejść w przymierze z rzeczywistością”. I dodał: „chodzi o to, czy mamy być aktywnymi podmiotami dziejów swojego kraju i narodu, czy też biernymi adresatami narzucanych nam ideologii, imperatywów unijnego prawa lub ofiarami nieudacznictwa i niekompetencji kolejnej władzy”. Odwołując się do lutowych konstatacji, ks. R. Winiarski podnosi, że „bunt nie musi oznaczać negacji wszystkiego, co istnieje”; daje bowiem szansę temu, co może się pojawić. I tu odwołał

się do doświadczeń pokolenia pierwszej Solidarności, która doprowadziła do epokowych zmian. Obalenie komunizmu nie było jednoznaczne z mentalnym pokonaniem postaw określanych mianem *homo sovieticus*. Za przykład ślamazarnego wychodzenia „ze spuścizny komunizmu” przyjął wybory „wielu twórców polskiej kultury”. Wstydzą się polskości, szydzą z niej, traktują ją z lekceważeniem. Na tę okoliczność przywołał jedną z „polskojęzycznych” komercyjnych stacji telewizyjnych, zdolną jedynie do *odtwórczego podglądactwa*. I choć niczego twórczego nie jest w stanie zaoferować, jest oglądana, czyli akceptowana przez część rodaków.



Jacek Malczewski, Przy studni

Odnosząc się do kolejnego fragmentu naszego periodyku, Ks. Prałat zwrócił uwagę, że jego redaktor odpowiedzialny „kolejny raz uwrażliwia na zaostrzające się relacje z państwem i narodem ukraińskim, upominając się o zdefiniowanie polskiej racji stanu” (*Musimy pozostać po stronie sprzeciwu*). Przypomnijmy, że E. Wilkowski w numerze październikowym [nr 5(77), 2023] zamieścił szkic *Potrzeba zdefiniowania interesów Polski*, w którym upomniał się o obronę interesów naszego państwa. Nie ma dobrego i złego czasu na upomnienie się o to, co przez dekady było zaniechane. Ks. R. Winiarski podnosi, że zgoda na dalsze odkładanie „może oznaczać *ad calendas Graecas*”, czyli na zawsze. Bez troski o pamięć o pomordowanych na Kresach nie zostaną podjęte „żadne ważne decyzje”. I dodaje, że Polska nie może stać się zakładnikiem „wojny za wschodnią granicą”. Pomoc dla Ukrainy nie może też oznaczać bankructwa „polskich firm i rolnictwa”. Polacy nie mogą czuć, „że państwo polskie bardziej zajmuje się losem Ukraińców niż Polaków”. Zapytajmy, ilu dzisiaj piszących ma odwagę samodzielnie, krytycznie patrzeć na aktualne relacje polsko-ukraińskie, tak wyraźnie znaczone prymatem racji Kijowa?

Niewielu piszących chce także odczytywać dziedzictwo Solidarności. Ks. Prałat należy do tych – przyznajmy szczerze – nielicznych, którzy na najnowsze dzieje polskie patrzą przez pryzmat treści, które wniósł fenomen Solidarności. Na Jego postawę miało wpływ kilka czynników, w tym praca ks. Józefa Tischnera *Etyka Solidarności*. Dzisiaj, niestety, niedoceniana i trochę zapomniana. Wiele jest w tym winy po stronie środowisk Solidarności. Z reguły rezygnują z poważniejszej refleksji o wydarzeniach, w których uczestniczyły przed laty. Zadowolają się wspomnieniami kombatanckimi, jakże często wyolbrzymianymi zasługami, których potwierdzenia nie ma w zachowanych materiałach archiwalnych. Obce jest im postrzeganie Solidarności jako ruchu upominającego się o inną antropologię człowieka, restytucję idei niepodległości państwa, odpowiedzialnego myślenia o nim, tożsamości kulturowej, świadomości narodowej. Nie posługują się pojęciem dziedzictwa tego fenomenu. Należy przyznać rację ks. Prałatowi, gdy wskazuje na potrzebę traktowania go „nie tyle w kategoriach tego, co było, ale raczej powinności na przyszłość, zobowiązania wobec przyszłych pokoleń”, jako „nieprzyswojony jeszcze pokarm przez tkankę Narodu”. Potrzebne jest „<rozkochanie> i niczym niezmaczona wierność dziedzictwu Solidarności”. Przyznajmy, ilu spośród piszących w ten sposób postrzega tę spuściznę? Do refleksji o Solidarności ks. Winiarski powraca przy „zatrzymaniu się” nad rozważaniami Jacka Pomiankiewicza o monografii E. Wilkowskiego *Stowarzyszenie Internowanych Zamojszczyzny w latach 1991-2006*. Zaznacza, że sam fakt powstania tego rodzaju pracy „dowodzi ogromnej miłości [jej autora – E.W.] do idei Solidarności, a jeszcze bardziej do ludzi, którzy gotowi byli znosić cierpienia”. Autorowi pracy zależy „na takim dyskursie o fenomenie Solidarności, który uwzględnia wszystkie warstwy dziejowe tego ruchu”. Tak, redaktorowi

odpowiedzialnemu zależy na odczytywaniu treści, które Solidarność wniosła w polską i europejską przestrzeń historyczną. Utrzymuje, że jej dziedzictwo powinno być jedną z warstw polskiej tożsamości kulturowej.

Zatrzymajmy się jeszcze nad częścią tekstu ks. Prałata, w którym odnosi się do szkicu E. Wilkowskiego *Chełmski Pis zrezygnował z mandatu senatorskiego*. Tekst ten określa mianem „oskarżycielskiego”, w którym autor „demaskuje kulisy gry wewnątrzpartyjnej frakcji rządzącej do niedawna tą partią w Chełmie. Wskazuje odpowiedzialnych, by nie powiedzieć, winnych klęski wyborczej w ubiegłorocznych wyborach do Senatu RP”. Zaniedbania w partii rządzącej, intrygi, „krótkowzroczność, lenistwo i brak wizji po prawej stronie” doprowadziły do klęski w wyborach. W tej sytuacji J. Zajac, „który nie wytłumaczył się z wielu niejasnych decyzji wobec miasta, któremu postawiono wcześniej wiele zarzutów, zyskał na rozłamie w PiS”. Gdybyśmy żyli w kraju respektującym prawo, dawno poniosłby konsekwencje np. za nabycie działki za przysłowiowe grosze. Gdyby był człowiekiem honoru, zasad dawno by je zwrócił. Permanentnie nie zmieniałby też barw politycznych; w zasadzie co cztery lata. PiS jednak nie widzi w tym problemu, choć w nazwę partii wpisał kategorię prawa i sprawiedliwości. Wszystkim kontestatorom słów ks. Prałata postawmy pytanie: czy w Jego szkicu jest choć jedno zdanie nieprawdziwe lub pozbawione troski o Ojczyznę? Gdy inni milczą, swoje postawy znaczą unikami, Książd pojawiające się zagrożenia nazywa po imieniu.

Pogratulował „odwagi wypowiedzi wszystkim, którzy zabrali głos na łamach <Powinności>”. I dodał: „Tak trzymać i nie zniechęcać się zniechęcaniem innych”. Ma zatem świadomość, że w dzisiejszej dobie trzeba mieć siłę wnętrza, by zachować swoją podmiotowość. Ostatnia uwaga ma też charakter autobiograficzny, z autopsji zna cenę wolności wnętrza.

Smutno mi, Boże (z insp. J. Słowackiego)

„Smutno mi, Boże” na tym świecie,
gdy cały dorobek ludzkości
stoi na skraju nicości.
W duszy gorycz,
w sercu ziemskie zgryzoty,
relatywizm jak mgła,
moralność przyćmiewa w pyłe złotym.

„Smutno mi, Boże” w świecie,
gdzie prawda krucha jest jak szkło,
a egoizm zwycięża nad szlachetnością.
Czy człowiek jeszcze zna granice
między dobrem a podłością?

„Smutno mi, Boże”, gdy grzmoty wojen w tle,
jak echo dawnych lat, krainy znowu płoną,

a serca ludzi w bólu i żalu toną.
Boże, jak długo jeszcze to znosić mamy,
bez Twojej pomocy nie przetrwamy.

„Smutno mi, Boże”, gdy wiatr historii
niesie zbrodnie wojenne,

Czy mało jeszcze ofiar
ludzkiej agresji i bezduszości?
Boże! Wyzwól ludzkość z siideł szatańskiej zło-
ści.

Jan Fiedurek

Fraszki refleksyjne

Kłopoty językowe

Cywilizacyjnych słów brakuje,
gdy się rzeczywistość w kraju komentuje.

W dobie upadku człowieczeństwa

To już jest dehumanizacji szczytem,
dziecko w łonie matki jest pasożytem
a jego aborcowanie
jest bezpieczniejsze dla kobiety
niż zęba wyrwanie.

Tożsamość narodowa

Powinna łączyć,
a nie dzielić,
budować mosty porozumienia wzajemnego,
dla sukcesu wspólnego.

Kuglarze

Przybierają miny
i nakładają maski na twarze
„twórcy” i kuglarze.

Pani ginekolog

Sytuacja jest taka,
że nie odróżnia płodu ludzkiego
od tasemca, owsika czy pierwotniaka.

Poligłoci

Słowo „kocham”
w różnych językach wypowiadają,
ale w praktyce go nie znają.

Skuteczny

Tym szybciej zamki otwiera,
klucz, który więcej złota zawiera.

Zagrożenie

Przyszła niektórym ochota,
by kraj leżący na węglu
pozbył się czarnego złota.

Nadzieja

Choć często zwodzi,
ale też życie ludzkie osłodzi.

Ludzki organizm

Czy istnieje taki organizm drugi,
który funkcjonuje bez instrukcji obsługi?

Ku państwu totalitarnemu

Co w lewackiej głowie siedzi,
dzieciom do lat szesnastu zabronić spowiedzi
niech się zatem swobodnie „kochają”
wszak tabletkę „dzień po” mają.

Pakt Ribbentrop-Mołotow

Jak się okazuje,
wspólnota interesów zbrodniarzy
ciągle obowiązuje.

Zawód miłosny

Jedyny, który każdy zdobywa,
nawet jeśli szkolenia nie odbywa.

Krok wstecz

Państwa z pozoru demokratyczne
takie skłonności mają,
że w system totalitarny się przekształcają.

Globalne ocieplenie

Zgodnie z mechanizmem lodówki,
która z jednej strony grzeje,
a z drugiej chłodzi,
o to w globalnym ociepleniu chodzi.

Kosztowna nauka

Państwo, które godności
własnej nie obroni,
dostaje na raty
bolesne baty.

Różnica

Etyka od erotyki jedną sylabą się różni,
pierwsza przyjaźń buduje,
druga miłość cementuje.

Uczony sadysta

By znaleźć błędy innych,
każdą sytuację wykorzysta.

Uniwersalne metafory

- Gdy Unia będzie postępowała według filmu „Miś” Barei, to szybko się wykołei.
- Małżonka rybaka z bajki o złotej rybce, gdy dostawała, to co chciała, coraz więcej żądała, wreszcie rybka się „wkurzyła” wszystkiego ją pozbawiła.

Nawyki

Najtrudniejszy do zwalczania jest nawyk stadnego i bezmyślnego myślenia.

Syndrom sztokholmski

Z Niemcami niektórych brata, syndrom miłości ofiary do kata.

Ludzkie wady

Często bardziej uciążliwe, niż kąśliwe owady.

Mowa medialna

Od skowytu do skowytu, od jazgotu do jazgotu, od straszenia

do przerażenia.

Rosyjski dylemat

Czy polityka Unii wobec Rosji nie przypomina, aby, gry w szachy, w czasie której stosowane są reguły gry w warcaby?

Sztuka małżeńska

Polega wbrew wątpieniu, nie tyle na zgodnym współżyciu, ile na poprawnym współlistnieniu.

Moc prawdy

Najbardziej człowiekowi prawdy brakuje, choć rzadko jej poszukuje.

Godna śmierć

Wielu przychodzi ochota odejść sytym z uczty żywota.

Paradoks

Na tym polega paradoks ludzkości, że każdy chce żyć długo, ale nikt w starości.

Jan Fiedurek

Dramat polskich rolników

Eugeniusz Wilkowski

Sytuacja ekonomiczna polskich rolników jest dramatyczna. I choć protestują, by zwrócić uwagę rządzących na niszczenie rodzimych gospodarstw, pozostali sami, zdradzeni niemal przez wszystkie siły polityczne. Rafał Trzaskowski, jeden z liderów Platformy Obywatelskiej, nie ukrywa swojej dezaprobaty wobec rolników. Cynicznie utrzymuje, że większość ich postulatów została spełniona. Prezydent Wrocławia nie wyraził zgody na protest 19 marca. W przeddzień ogólnopolskiego protestu premier Donald Tusk zwrócił się do rolników: „Otwórzcie szeroko oczy. Zobaczcie, kto was podpuszcza”, wyraźnie zwlekając z kluczowymi decyzjami. W nocy z 19 na 20 marca rząd pospiesznie próbował podpisać porozumienie z wybranymi przedstawicielami wsi, z intencją ogłoszenia, że „wszystko zostało unormowane”. Politycy PSL wypowiadają się coraz rzadziej, a

jeśli już, to bardzo wstrzemięźliwie. Tymczasem rynek krajowy ciągle zalewają bezkonkurencyjne, nieodpowiadające unijnym normom, produkty żywnościowe z Ukrainy. Państwo polskie kolejny raz jest bezradne wobec zaistniałej sytuacji. Media prorządowe prowadzą oszczerczą kampanię propagandową skierowaną przeciwko rolnikom. Wypowiadają się tzw. eksperci, mówiąc wprost, że dominacja ukraińskiego rolnictwa jest naturalnym procesem. Nie dodają jednak przy tym, że rolnictwo ukraińskie zdominowane jest przez oligarchów i holdingi kapitału zachodniego, zarejestrowane poza Ukrainą, w rajach podatkowych. Michał Kołodziejczak, który miał być głosem rolników, został zneutralizowany i zmarginalizowany. Wyznacza się mu teraz role sprowadzającą się do pacyfikacji protestujących. W lutym i marcu złożył szereg obietnic, z których nic nie wynikało. Jego wypowiedzi utwierdzają jedynie w przekonaniu, że rząd najwyraźniej liczy na zmęczenie się protestujących, zapowiada jedynie doraźne wsparcie, a niezbędne są rozwiązania systemowe. Prymat

oligarchów ukraińskich jest aż nazbyt czytelny. Kijów śle skargi na Polskę do różnych międzynarodowych instytucji, przyjmując, że to nasz kraj ma płacić koszty konfliktu z Rosją. Propaganda Kijowa szerzy antypolskie nastroje wśród społeczeństwa ukraińskiego. Warszawa bezradnie rozkłada ręce. Coraz częściej odczuwa się, że interes Ukrainy jest ważniejszy od polskiego rol-



Minister M. Kołodziejczak wśród protestujących rolników w Dorohusku, źródło: portalspozywczy.pl

nictwa. W listopadzie-grudniu 2023 r. za tonę pszenicy rolnik otrzymywał jeszcze ok. 800 zł. W marcu-kwietniu skupujący płacili już poniżej 600 zł. W pierwszych miesiącach 2024 r. niczym niekontrolowany, bez badań na granicy, import mrożonych malin przewyższył roczne zapotrzebowanie na ten produkt. Poza rolnikami nikt nie troszczy się o rodzimych producentów. Nikomu też nie przeszkadza zła jakość produktów ukraińskich. Min. M. Kołodziejczak, będąc 4 lutego na przejściu w Dorohusku, pytał: dlaczego nikt nie bada ukraińskich produktów? Zapewniał, że granica będzie szczelna. Obiecywał wprowadzenie podatku na ukraiński olej i inne produkty. Za przykład podawał śmierdzący cukier, sprowadzany wagonami do Polski. Samochody z ukraińskimi produktami, formalnie kierowane na Litwę i Łotwę, w rzeczywistości były rozładowywane na terenie województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Polskie służby pozostawały bezczynne. Dopiero śledztwo i protesty rolników ujawniły prowadzony od miesiący, oszukańczy proceder. Nikt teraz nie wspomina o realizacji zapewnień M. Kołodziejczaka. Rozmowy bilateralne ze stroną ukraińską nie przynoszą żadnych rozwiązań satysfakcjonujących stronę polską. Organizatorzy protestów otrzymują od Ukraińców groźby, włącznie z groźbą śmierci. Obywatele naszego państwa wpisywani są na listę organizacji Myrotvorec, powiązanej ze służbami bezpieczeństwa Ukrainy, która zapowiada zemstę.

Przez pierwsze miesiące 2024 r. rolnicy systematycznie udowadniali, że ukraińskie zboże nadal było sprowadzane. Marek Szafraniec, jeden z protestujących, wskazał na „ukryty w lasach terminal przeładunkowy” niedaleko Dorohuska. Cementowozami było wywożone zboże, a także rzepak i kukurydza, a następnie przeładowywane na polskie ciężarówki. Nagranie z terminalu zostało opublikowane w mediach społecznościowych. Tomasz Buczek, również protestujący, podkreślał, że społeczne kontrole złożone z protestujących ujawniły spleśniałe ziarno kukurydzy oraz przeładunek ukraińskiego rzepaku na tiry. To niemożliwe, by władze polskie nie wiedziały o tych przeładunkach. Zresztą PKP Cargo nie ukrywały, że sprowadzają olbrzymie ilości produktów z Ukrainy. W tym czasie ukraiński wiceminister gospodarki i handlu Taras Kaczka w mediach społecznościowych pisał o „zabijaniu Ukraińców” w Polsce i o „prorosyjskich prowokatorach”. Podobnie wypowiadał się mer Lwowa Andrzej Sadowy, żądając od władz polskich natychmiastowego „rozprawienia się z protestującymi”. Negatywnie o polskich rolnikach wypowiadał się Wołodymyr Zełenski. Ze strony polskiej zareagował wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski, oskarżając A. Sadowego o używanie „banderowskiego języka”, jednocześnie podkreślił, że „taka retoryka nie powinna mieć miejsca na Ukrainie”. Przy tym zaznaczył: „To skandal, że do Polski wpuszczono żywność o konkurencyjnej cenie i nieznanym składzie chemicznym”. Dobrze, że padły te słowa, ale niestety niczego nie zmieniły. Wojciech Hetman, jeden z liderów PSL, minister rozwoju i technologii, nie wykluczał nawet embarga na produkty ukraińskie. Wkrótce jednak PSL odstąpił od takiego rozwiązania. Min. M. Kołodziejczak, zasiadając w rządzie, bezradnie rozkładał ręce i podkreślał, że nie ma dostępu do dokumentów. Przy tym oskarżał polskie służby graniczne o brak kontroli. Mówił wówczas i o tym, że nie uczestniczy - na żądanie strony Kijowa - w rozmowach ze stroną ukraińską. W kontekście tej sytuacji zapytajmy o suwerenność polskiego rządu, a zatem i państwa. Podkreślał też, że na Ukrainie 95 majątków ziemskich dysponuje ponad połową ziemi uprawnej. Należą do holdingów i oligarchów. Ich latyfundia są wielkości czterech-pięciu polskich powiatów. W rozmowie z dziennikarzem Wirtualnej Polski powiedział: „prezydent Zełenski niech się zajmie swoją polityką na Ukrainie i budową armii, którą ma problem zbudować /.../ Jak będzie miał problem z budową tej armii, to niech przyjedzie podstawić autobus pod jakąś galerię w Warszawie i w innym mieście. Niech zabierze

(Ukraińców – red.), bo tutaj jego armia chodzi po sklepach, u nas w Polsce”. Przy tym zapytał prezydenta Ukrainy, czy „dostał choć jedną hrywnę z tego zboża, które przyjechało do Polski, przez Polskę, czy wszystko zabrali i wywieźli z Ukrainy oligarchowie”. Kilka dni później M. Kołodziejczak mówił już jedynie o ograniczeniach wobec Ukrainy i to „po ludzku”.



Blokada przejścia granicznego w Dorohusku, 16 lutego, źródło: zmpd.plaktualnosc

Natomiast Jan Krzysztof Ardanowski wyjaśniał: „W systemie oligarchicznym, tych potężnych koncernów międzynarodowych, w Ukrainie nie zbudowano nawet systemu skupu. Tylko te firmy decydują. Na dodatek rejestracja w rajach podatkowych, np. na Cyprze, powoduje, że nawet nie partycypują w dochodach budżetu ukraińskiego. Ukraińcy proszą o pieniądze na wojnę na całym świecie, a ci, którzy u nich zarabiają tanią siłą roboczą i energią, nie płacą podatków, bo państwo skorumpowane do cna. Nie wspierają budżetu ukraińskiego i to oni zarabiają, a nie społeczeństwo”. Rolnik polski de facto staje naprzeciwko koncernów, a nie rolników ukraińskich, bo tacy na Ukrainie są marginalni. Rodzi się pytanie: dlaczego w Polsce tylu polityków staje w obronie oligarchów i holdingu? Dlaczego nie mają świadomości, że to nie jest obrona Ukraińców, a sił, które sparaliżowały państwo ukraińskie? Na skalę korupcji na Ukrainie zwracają uwagę wszyscy analizujący sytuację w tym kraju. Nawet wsparcie wojskowe, kierowane bezpośrednio na front, w jednej trzeciej trafia do sfery korupcyjnej. W tym samym czasie czytaliśmy oświadczenia strony ukraińskiej, że władze w Kijowie nie ustąpią wobec Polski. Zażądały nawet natychmiastowego przybycia na granicę polskiego premiera i prezydenta. Denys Szmyhał, premier Ukrainy, postawił Polsce ultimatum, że przy ewentualnych ograniczeniach

na przejściach granicznych Kijów może zastosować środki odwetowe. 11 marca Ołeksander Kubrakow, wicepremier Ukrainy, oskarżył Polaków o zatrzymywanie autobusów pasażerskich, co było ewidentnym kłamstwem. Na przejściu granicznym w Dorohusku natychmiast zjawili się Wasyl Zwarycz, ambasador Ukrainy. Do organizatorów protestów na granicy Ukraińcy ponownie zaczęli kierować szantażem, grożąc nawet śmiercią. Pojawiła się sytuacja bez precedensu w stosunkach dwustronnych.

Odwołajmy się jeszcze do wystąpienia premiera Donalda Tuska podczas Kongresu Europejskiej Partii Ludowej w Bukareszcie. Europejskich liderów ostrzegął przed „bezrefleksyjnym” handlem z Ukrainą. Podczas rozmowy z dziennikarzami, odnosząc się do handlu z Kijowem, zaznaczył: „Bezrefleksyjne utrzymanie w pełni wolnego handlu z Ukrainą zaszkodzi nam i Ukrainie. Jeśli stracimy ten już nie entuzjazm, ale to powszechne w Europie i w Polsce wsparcie dla Ukrainy, bo ludzie będą zmęczeni tym, że ponoszą zbyt duże ciężary, to wszyscy na tym stracimy. I Europa, i Polska, i przede wszystkim Ukraina”. Wypowiedź ta, podobnie i inne, świadczą o tym, że premier ma poczucie realnego zagrożenia bezpieczeństwa żywnościowego Polski. Jeżeli tak, to dlaczego nie decyduje się na niezbędne rozwiązania? Dlaczego w swojej postawie nie jest konsekwentny? Dlaczego podczas ogólnopolskiego protestu rolników 9 lutego Policja otrzymała instrukcje agresywnego zachowywania się wobec protestujących? Dlaczego wśród zatrzymanych i ukaranych był 65-letni rolnik, którego jedyną winą było rzucenie jajka pod nogi policjanta?



Minister M. Kołodziejczak wśród protestujących rolników na Podkarpaciu, źródło PAP

Na brak konsekwencji wskazać również należy ze strony PiS. Gdy rządził, nie dostrzegaliśmy

zagrożeń. Ocknął się zbyt późno, gdy mało oparcie w sondażach. 9 marca 2024 r. Jarosław Kaczyński, podczas spotkania z wyborcami w Śniadowie, powiedział: „Nikt nie może od nas się domagać - nawet w imię przyjaźni, nawet w sytuacji, gdy bohatersko się broni, broniąc także nas - żebyśmy popełniali samobójstwo. A to będzie samobójstwo wsi i Polski”. Wówczas zapowiedział, że 18 maja w Warszawie PiS zorganizuje „wielki marsz” poparcia dla polskiego rolnictwa.



Bojkot polskich produktów na Ukrainie,
źródło: legaartisblog

Przed październikowymi wyborami parlamentarnymi z 2023 r. politycy opozycji, dzisiaj koalicji rządzącej, zapowiadali powołanie komisji śledczej do zbadania niekontrolowanego napływu produktów żywnościowych z Ukrainy. Słowa nie dotrzymani. Śledzić należy wypowiedzi polityków PSL. Podczas protestu rolników z 20 marca wicepremier W. Kosiniak-Kamysz podniósł, że Polska przekazuje Ukrainie pomoc humanitarną, ekonomiczną, militarną. W związku z tym „oczekujemy od władz w Kijowie zrozumienia spraw gospodarczych. Nie zgadzamy się na nierówną konkurencję, nie zgadzamy się na budowanie oligarchii na Ukrainie”. Powróćmy jeszcze do konferencji prasowej premiera D. Tuska z 19 marca, czyli w przeddzień ogólnopolskiego protestu rolników, i jego apelu, aby rolnicy otworzyli oczy, a wówczas zobaczą, kto ich podpuszcza, i odstąpili od protestu. Do tej wypowiedzi - 22 marca - odniósł się J. Ardanowski. Podkreślił: „Chcę odpowiedzieć

panu premierowi Tuskowi. Rolnicy są całkowicie świadomi, przeciwko czemu protestują. Wmawianie, że są nieświadomymi, manipulowanymi obywatelami przez polityków jest ordynarnym nadużyciem. Rolnicy są może najbardziej świadomą grupą społeczną w Europie, (protestując - red.) przeciwko polityce klimatycznej Unii Europejskiej”. I dodał: „rolnictwo jest traktowane jako dyżurny chłopiec do bicia. Ponoć szkodzi klimatowi... to jest jakiś absurd. To jest fragment klimatu”. Jest to opinia osoby rozumiejącej polskie rolnictwo. Dlaczego takich głosów nie ma ze środowisk tzw. eksperckich? Z przykrością należy zaakcentować, że wydadzą każdą, oczekiwaną przez rządzących opinię. To oni przekonują, że rolnictwo należy poświęcić obcym interesom. Z myślą o nich, na niebywałą skalę, podsycana jest atmosfera zimnowojenna. Na bezsens tej retoryki, mającej na celu odwrócenie uwagi od rzeczywistych problemów strukturalnych w Polsce, wskazał prof. Grzegorz Kołodko. 28 marca 2024 r. odbyło się wspólne posiedzenie rządu z Warszawy i Kijowa. Zgodnie z przewidywaniami nie przyniosło jakiegokolwiek przełomu. Kijów nie godzi się ustępstwa. Według M. Kołodziejczaka strona polska nie ma nawet odwagi przedstawić swoich argumentów. „Ja przedstawiłem im - zaznaczył polski sekretarz stanu - jako pierwszy w negocjacjach z Ukrainą, spis oprysków, których używają, a które są zabronione w Unii Europejskiej, niektóre od 10 lat. To bardzo zdenerwowało stronę ukraińską, bo oni twierdzili, że mają ten sam standard, co my. Dostali konkretny argument, ja tę listę wziąłem ze strony ich resortu”. I dodał: „Jeden z przedstawicieli Ukrainy zaczął mieszać wątek wojny, frontu, trudnej sytuacji. Powiedziałem, że my wiemy, jaka jest sytuacja, w końcu wysyłamy ciągle pomoc, ale do rozmów gospodarczych takich wątków nie przystoi mieszać, bo to jest trudna gra. Po raz pierwszy usłyszeli takie twarde słowa, po dwóch latach jałowości”. Kolejnego dnia wyjaśniał: „Wytknąłem im kilka rzeczy i na tym oparłem negocjacje. Jak mamy sobie ufać i wierzyć, skoro nie dotrzymani słowa? Jak chcą brać udział w równym rynku europejskim, do którego muszą się dostosować, skoro stosują środki zabronione? Wcześniej twierdzili, że to nie są takie duże różnice. Wykazałem, że są”. Wypowiedzi M. Kołodziejczaka obrazują dotychczasową uległość Warszawy wobec Kijowa. Odnotujmy, że minister rolnictwa Ukrainy Mykoła Solski „pozwalał sobie pokrzykiwać na przedstawicieli polskiej strony”. Minister Cz. Siekierski, po rozmowach ze stroną ukraińską 28 marca, przyznał: „że rolnicy - głównie z krajów graniczących z Ukrainą

- są obciążeni zbyt dużymi kosztami /.../ pomocy” Ukrainie, a „tak nie może być”. Sytuacji rolników nie rozumie Unia Europejska. Nie wyraziła zgody na ograniczenie bezcłowego zalewania naszego rynku ukraińską pszenicą i jęczmieniem. 2 kwietnia premier D. Tusk w Krakowie przekazał, że przed ukraińskim ziarnem granicy nie zamknie. Rolnicy zapowiedzieli dalsze protesty, w tym przed biurami parlamentarzyistów (przeprowadzono je 4 kwietnia, wyle-

wając gnojowicę, zostawiając obornik). 2 kwietnia sygnatariusze porozumienia z Jasionki rozpoczęli okupację ministerstwa rolnictwa. Po dwóch dniach protest ten zawiesili, niczego nie osiągając. Zdesperowani rolnicy pozostali sami. Ze strony rządu brakuje woli ochrony rodzimego rolnictwa. W wyborach 7 kwietnia rządzący od rolników otrzymali czerwoną kartkę. Czy to jednak cokolwiek zmieni? Dodajmy, że ponad 80% Polaków popiera protestujących.

Musimy siać

Musimy siać, choć grunta nasze marne,
Choć nam do orki pługów brak i bron...
Musimy siać, choć wiatr porywa ziarno,
Choć w ślad za siewcą kroczą stada wron!

Musimy siać, nie wiedząc w którą stronę
Poniesie wiatr i w ziemię rzuci siew
Nie wiedząc kto i gdzie pozbiera plony,
W dożynki czyjś radosny huknie śpiew.

Nie wolno nam ni sił, ni dnia marnować.
Musimy siać, musimy tworzyć cud!
Nie wolno nam po spichrzach ziarna chować,
Na świecie głód, na świecie straszny głód.

A nas tak mało, tych co mogą ponoć,
Ze swych zapasów szczyptę braciom dać,
Choć nie przy nas wszędzie ruń zielona,
My róbmy swoje, my musimy siać!

My chcemy siać, bo miłość nas ponosi.
Do Ciebie, Panie i do braci Twych,
Błogosław nam - o to Cię każdy prosi,
W ofierze składa całe życie swe.

Wincenty Pol

Prośba

Błogosław, Boże, rolnika dłoni,
Nie dopuść nigdy nań głodu.
Gdy sieje, niech mu skowronek dzwoni;
Gdy zbiera, użycz mu chłodu.

Błogosław ludziom, którzy Twą wolę
Spełniają w bratniej miłości.
Jasną im ciszą opromień dolę;

Twój anioł niech u nich gości.

Nam budzicieli wielkich, o! Panie.
Harfiarzy daj miłujących -
A kiedy naród zbudzon...
Daj wodzów w naród wierzących!

Mieczysław Romanowski

Okładka:

str. 1 - Jacek Malczewski, Introdukcja.

str. 2 - Jacek Malczewski, Polonia II.

str. 3 - Jacek Malczewski, Autoportret z aniołem na łące.

str. 4 - Jacek Malczewski, Siła źródła.